

W NUMERZE:

Mirosław Dyner — ZYCZENIA I RZECZYWIŚTOŚĆ str. 1

W Dąbrowskiej Fabryce Obrabiarek pracuje zdolna i wysoko-kwalifikowana załoga. Jednocześnie na świecie istnieje pomyślna koniunktura na wiertarko-frezarki, z których sprzedaż możemy uzyskać poważne sumy dewizowe. Fabryka w Dąbrowie jest konkretnym przykładem trudności eksportowych naszego przemysłu obrabiarkowego, które trzeba szybko rozwiązać. Właśnie w celu uzyskania potrzebnych dewiz.

Grzegorz Pisarski — OD DIAGNOZY DO TERAPII str. 1

„...na wniosek resortu handlu zostało podjęte szereg prac mających na celu spowodowanie zmian w organizacyjnych i ekonomicznych warunkach funkcjonowania przedsiębiorstw produkcyjnych. Tak, aby lepiej reagowały one na zgłaszane przez handel potrzeby ludności”.

Adam Wysokiński — PLANOWANIE BLIŻEJ PRODUKCJI str. 1

Postulat ten padł na konferencji samorządu robotniczego jednego z dużych przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Postulat ten oczywiście nierowy, warto jednak dowie-



gospodarcze

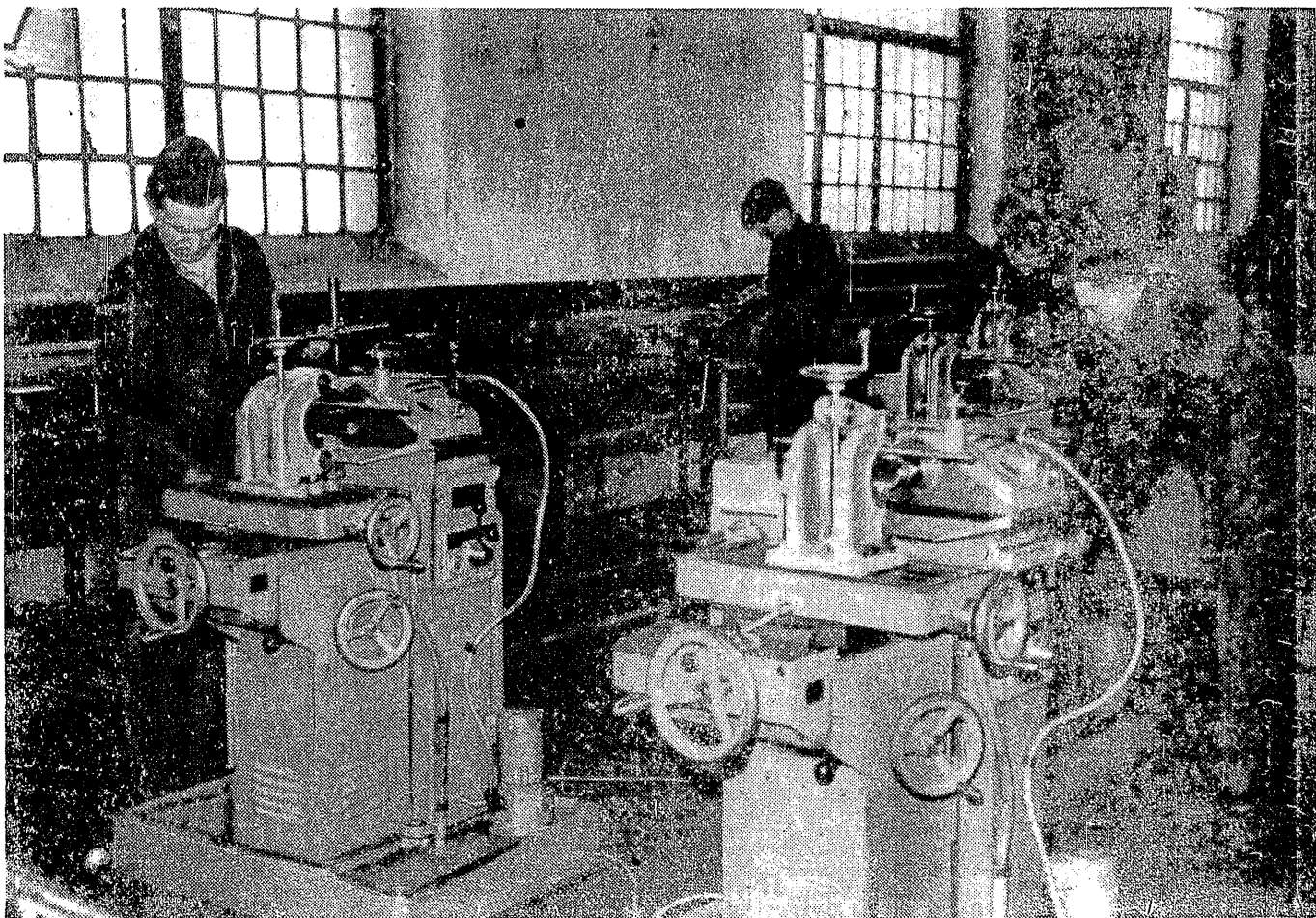
TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK XVII WARSZAWA 16 WRZEŚNIA 1962 R. CENA 2 ZŁ NR 37/574

dzieć się, jakie są jego przesłanki. Złazszcza, że KSR uchwilił się od zatwierdzania szczegółowo dyskutowanego planu przedsiębiorstwa...

Karol Smoleński — SPRAWY ROLNE W NOWYM KODEKSIE CYWILNYM str. 6

W końcu 1963 r. tracą moc obowiązującą postanowienia ustawy o zawieraniu niektórych opłat spadkowych. Byłoby słuszne, by nowy Kodeks Cywilny — opracowywany przez powołaną w tym celu Komisję Kodyfikacyjną — objął również i zagadnienia związane z działami spadkowymi i aby uzupełniony został szczegółowymi przepisami o dziedziczeniu gospodarstw rolnych.



ZYCZENIA i rzeczywistość

MIROSLAW DYNER

DĄBROWA Górnicza nie zalicza się do wielkich miast. Dąbrowskie Zakłady Obrabiarek też nie należą do rzędu największych fabryk w kraju. Droga do nich wiedzie tuż w pobliżu starego dworca, po koczach łbach do niepozornej bramy fabrycznej, za którą kryją się sprawy produkcji i ludzi — niby to proste, a jednak... lecz nie uprzedzajmy faktów.

Za bramą widok typowy dla Zagłębia Dąbrowskiego — stary budynek dyrekcji, nie nowsze, niskie hale fabryczne, bocznicą kolejowa, duże, otwarte boksy z materiałami czy też odpadami produkcji. Po za-

poznaniu się w „Metalexporcie” z prospektami reklamującymi zakład, wzrok niejako podświadomie szuka niewidzialnych nici łączących ten niepozorny zakład z szerokim światem.

Zakłady już przed wojną podjęły produkcję obrabiarek i zdążyły sobie wyrobić dobrą markę. Produkcja powojenna skupiła się głównie na poszukiwanych w świecie wiertarko-frezarkach (zwanych też wytaczarkami). Zbyt przez wiele lat był zapewniony. Obrabiarki płynęły nieprzerwanym strumieniem do różnych, w tym głównie wysoko uprzemysłowionych, krajów.

W tym, od lat monotonnym i niezmiennym obrazie, nagle, w pierw-

szych miesiącach tego roku wystąpił zgrzyt. Poważny odbiorca zareklamował kilka zakupionych wytaczarek. Reklamacje zdarzają się najbardziej renomowanym firmom na świecie. Nie stanowiłyby więc one jeszcze powodu do alarmu, gdyby nie towarzyszyły temu inne znamienne okoliczności. Zakład wysłał swoich monterów, którzy — według relacji dyrekcji zakładu — stwierdzili niezgodność z instrukcją smarowanie i inne uchybienia obsługi.

PRODUKCJA SIĘ STARZEJE

Załatwieniem reklamacji sprawa się jednak nie zakończyła. Obecnie sprzedaż obrabiarek natrafia na co-

raz silniejszą konkurencję na rynkach światowych, w związku z czym rosną wymagania w zakresie jakości i konstrukcji. Toteż na naradzie w „Metalexporcie”, podsumowującej osiągnięcia (a raczej niedociągnięcia) pierwszego półrocza doszło do ostrego spięcia.

W rozmowie z dyrektorem zakładu dowiedziałem się, że konstrukcja wyjściowa, głównych, produkowanych przez fabrykę obrabiarek liczy sobie już sporo lat. Ulepszano ją i unowocześniano tak dalece, że obecnie jeszcze w pełni spełnia swe zadania produkcyjne.

DOKONCZENIE NA STR. 5

Aby klient miał rację

MUSZĘ się przyznać, że sumując przed paroma miesiącami wyniki prowadzonej od początku roku akcji pod hasłem „Aby klient miał rację” obawiałem się, że w gruncie rzeczy niewiele się tu da zrobić, że najlepsza nawet diagnoza nie będzie w stanie wskazać dość skutecznych, możliwych do szybkiego zastosowania środków terapii. Okazało się bowiem, że u podstaw bardzo wielu luk w zaopatrzeniu ludności znajdują się niechęć zakładów do rozwijania produkcji na potrzeby rynku, do bieżącego harmonizowania jej profilu ze zmieniającym się zapotrzebowaniem. A wiadomo przecież, że zmiany w warunkach pracy przedsiębiorstw to sprawa wcale niełatwa.

Z tym większą satysfakcją pragnę więc donieść, że na wniosek resortu handlu zostało podjęte szereg prac mających na celu spowodowanie zmian w organizacyjnych i ekonomicznych warunkach funkcjonowania przedsiębiorstw produkcyjnych. Tak, aby lepiej reagowały one na zgłaszane przez handel potrzeby ludności.

ŚRODKI TERAPII

Na pierwszym miejscu wypada tu wymienić zmiany w dziedzinie planowania produkcji. Godne uwagi są tu zwłaszcza

od diagnozy do terapii

GRZEGORZ PISARSKI

prace nad wprowadzeniem wskaźnika wartości przerobu, jako podstawowego wskaźnika dyrektywnego w przemyśle dziewiarskim od stycznia 1963 r. i w przemyśle obuwniczym od stycznia 1964 r.

Są to dwie dziedziny przemysłu, które dotychczas najmniej liczą się chyba z potrzebami rynku. W tych natomiast zakładach, gdzie wprowadzenie wskaźnika wartości przerobu okazało się może niemożliwe lub niecelowe, postanowiono opracować wnioski w sprawie rozwiązań częściowych, stwarzających lepsze warunki przestrzegania przez wytwórców struktury produkcji, wynikającej z zamówień handlu.

Przykładowo można tu podać takie np. posunięcia:

- uzależnienie funduszu premialnego i odpisów na fundusz zakładowy nie od akumulacji, a od zysku przedsiębiorstwa;
- rozliczanie planu produkcji w cenach fabrycznych, a nie w cenach zbytu, przy czym ceny fabryczne zostają poddane kontroli z punktu widzenia proporcjonalnego ustawienia ich w stosunku do faktycznych kosztów wytwarzania;
- uzależnienie premii i wysokości odpisów na fundusz zakładowy od realizacji asortymentowego planu produkcji;
- ściśle powiązanie planów produkcji z zamówieniami handlu.

Dostosowaniu profilu produkcji do potrzeb rynku służyć też ma przygotowywane wprowadzenie wskaźnika realizacji produkcji jako dy-

rektywy dla bankowej kontroli funduszu plac. Tak, aby nie dopuszczać do rozwijania produkcji „na magazyn” nie cieszącej się popytem ze strony ludności, a zachęcać do rozwijania asortymentów bardziej na rynku poszukiwanych.

Ponadto postanowiono opracować specjalne zasady wycofywania się zakładów z produkcji na potrzeby rynku krajowego i zagranicznego, zabezpieczające ciągłość zaopatrzenia. W myśl tych zasad przerwanie produkcji jakiegos wyrobu możliwe ma być dopiero wówczas, gdy okaże się, że inny zakład wytwarza go już w odpowiedniej ilości i jakości co najmniej od 6 miesięcy.

Komisję Planowania zobowiązano do lepszego dostosowania jednostek miary, używanych przy określaniu wielkości produkcji przemysłowej do potrzeb obrotu towarowego. W przypadkach, gdy nie wystarczy zastąpienie wskaźników wagowych wskaźnikami ilościowymi (np. w przemyśle ceramicznym zastąpienie wskaźników wagowych wskaźnikami ilości sztuk) postanowiono, że będą stosowane dodatkowo wskaźniki korygujące wykonanie zadań produkcyjnych do poziomu odzwierciedlającego rzeczywistą przydatność wyprodukowanych towarów. Dotyczy to np. popularnego podwyższania wartości produkcji w przemyśle porcelanowym poprzez nadmierne zdobienie wyrobów.

W dziedzinie finansowania produkcji godne specjalnego podkreślenia są dwa postanowienia.

DOKONCZENIE NA STR. 2

Planowanie bliżej produkcji

ADAM WYSOKIŃSKI

Niewątpliwie słuszny jest pogląd, że nie sposób dokonać próby jakiegos podsumowania tego, wszystkiego, co zostało przedstawione i omówione w publikacjach ogłoszonych w „Zyciu Gospodarczym” pod hasłem „Dlaczego ogórek nie śpiewa?”. Wydaje się jednak, że publikacje te zawierają pokątną sumę przesłanek i konkretnych wniosków, które mogą i powinny dać odpowiedź na pytanie, co dalej.

Stwierdzić przede wszystkim wypadnie, że wspomniane publikacje jako głosy opinii publicznej „nie poszły w niebiosy”, a przeciwnie — dotarły do załóg przedsiębiorstw i zostały tam przyjęte jako żywe odbicie tych zagadnień i problemów, którymi załogi i reprezentujące je organizacje żyją na co dzień.

Świadczy to oczywiście, że wszystko, co w publikacjach tych zostało powiedziane i sformułowane, stanowi w miarę dokładną relację o tym, co załogi przedsiębiorstw nurtuje i co jest kontrowersyjnym pomiędzy istniejącymi tendencjami centralizacji zarządzania przedsiębiorstwami oraz aktualnym systemem planowania i dyrektywnego wskaźnikowania, a widzianymi od dołu realnymi możliwościami efektywniejszego dla gospodarki narodowej ustawiania produkcyjno-ekonomicznej działalności przedsiębiorstw.

W szczególności zaś ustawiania jej tak, ażeby nie trzeba było mówić i pisać o partykularystyce poszczególnych przedsiębiorstw oraz stawianiu interesów ich załóg w sprzeczności z interesami gospodarki narodowej. Ażeby samorząd robotniczy mógł z przekonaniem przejmować, jak się postuluje, poważną część pracy w realizacji akceptowanych przezeń zadań produkcyjnych i zabezpieczenia ich wykonania oraz rzecz oczywista, przejmować pełną, współodpowiedzialność za prawidłowe działanie przedsiębiorstw.

Nasuwa się pytanie, czy aktualny system planowania stwarza dla samorządu robotniczego możliwości takiego właśnie ustosunkowania się do dyrektywnych zadań przedsiębiorstwa?

Odpowiedź na to pytanie dała w pewnej mierze odbyta w połowie lipca br. konferencja samorządu robotniczego jednego z dużych przedsiębiorstw budowlano-montażowych, współdziałającego w realizacji zadań inwestycyjnych na tego rzędu placach budów, jak np. Huta im. Lenina, Kombinat Górniczo-Energetyczny „Turów”, Mazowieckie Zakłady Rafinacyjne i Petrochemiczne w Plocku, Zapora Wodna w Solinie.

Administracja przedsiębiorstwa przedłożyła konferencji do zatwierdzenia zmienioną już pierwszą wersję planu techniczno-ekonomicznego na rok 1962, opartego na wskaźnikach dyrektywnych i kierunkowych ustalonych przez zjednoczenie.

Konferencja podniosła zarzut generalny, że przedsiębiorstwo nie może w pierwszej połowie lipca br. ustalić drugiej wersji planu, gdyż na szczeblu jednostek nadrzędnych nie rozstrzygnięto dotąd kilku zasadniczych problemów warunkujących jego ostateczne ustalenie i zatwierdzenie planu. Następnie zakwestionowała realność wskaźników produkcji, zatrudnienia i kosztów. I bynajmniej nie dlatego, że — jak się twierdzi dość często — przedsiębiorstwa budowlano-montażowe przystępują do dyskusji nad dyrektywnymi wskaźnikami planu z możliwie najniższego punktu wyjściowego, lecz z tej racji, że przedsiębiorstwa te chcą dyskutować o planie realnym, opartym na rachunku technicznym i ekonomicznym, nie zaś o planie wyprowadzonym w sposób statystyczny i wskaźnikowy.

W rezultacie konferencja uchyliła się od zatwierdzenia przedyskutowanego szczegółowo planu przedsiębiorstwa (art. 7 ust. 2 punkt b u-

DOKONCZENIE NA STR. 4

W

Udział

pracowników

w zysku

(DYSKUSJA WĘGERSKA)

MARTON LOVAS

W celu zainteresowania wszystkich pracowników w rentowności działalności gospodarczej, od 1957 r. stosuje się w węgierskich państwowych przedsiębiorstwach produkcyjnych — przemysłowych, budowlanych i rolnych — tzw. system udziału w zysku. Pielęgnię do świadczenia pozwala wyrobić sobie zdecydowane zdanie o jego znaczeniu ekonomicznym.

Istota tego systemu polega na tym, że część zysku uzyskanego przez przedsiębiorstwo rozdzielana jest raz w roku między wszystkich pracowników danego przedsiębiorstwa.

Podstawę rozliczenia stanowi planowa lub podstawowa rentowność przedsiębiorstwa, która jest równa rentowności osiągniętej w poprzednim roku gospodarczym. Ta podstawowa rentowność wyrażona w procentach jest stosunkiem między rocznym zyskiem a sumą produkcji towarowej. Na przykład, jeśli suma produkcji towarowej wynosi 10 mln forintów, a zysk 1 mln, to rentowność wynosi 10%.

Aby uzyskać udział w zysku, przedsiębiorstwo obowiązane jest przekroczyć plan rentowności. Jeśli przekroczenie to sięga na przykład 15% rentowności, przy 10% zaplanowanej rentowności (w danym przykładzie 1,5 mln zamiast planowanego 1 mln), to owa różnica między rentownością podstawową a osiągniętą, jest bazą dla udziału w zyskach, której część powinna być rozdzielona między pracowników przedsiębiorstwa.

Z przykładu powyższego widać, że pracownicy przedsiębiorstwa otrzymują pieniądze nie za przekroczenie planu i nie są zainteresowani w ustalaniu zbyt niskiego planu. Są oni natomiast zainteresowani w osiągnięciu wyższego zysku w porównaniu z poprzednim rokiem. Wyniki gospodarcze poprzedniego roku, jako podstawa rozliczenia — są więc czynnikiem, którego nie można zmienić. Odpada tedy możliwość targowania się o podstawę rozliczeniową i o wypłatę części zysku.

Po to, by przedsiębiorstwo mogło co roku wypłacić udział w zysku, powinno ono z roku na rok podwyższać procent rentowności. Tylko bowiem przystosowanie do porównania z rokiem poprzednim może być podstawą dla wypłaty udziału w zyskach.

W takich warunkach 94% węgierskich przedsiębiorstw państwowych systematycznie wypłacało coroczny udział w zysku za poprzedni okres. Udział ten przeciętnie równy był płacy za 15-16 dni. Tylko 6% wszystkich przedsiębiorstw nie potrafiło zwiększyć rentowności, nie mogło więc wypłacić udziału w zyskach. Równocześnie w ostatnich latach zaobserwowano pewien spadek ogólnej sumy przeznaczanej do wypłaty.

System udziału w zysku stosuje się tylko w tych przedsiębiorstwach państwowych, które nastawione są na produkcję materiałną — w przemyśle, budownictwie i rolnictwie (w gospodarstwach państwowych). W handlu, w transporcie i w urzędach nie stosuje się go. Prócz dyrektora, głównego inżyniera i głównego księgowego, dla których premie ustalała władze zwierzchnie, wszyscy pracownicy, którzy przeprowadzali rok i nie mają dochodzących dyscyplinarnych, otrzymują udział w zysku. Miernikiem wypłacanej sumy jest zarobek dzienny robotnika.

Każdy robotnik i pracownik umysłowy danego przedsiębiorstwa otrzymuje w zasadzie tę samą ilość dniówek w postaci udziału w zyskach. Możliwe są odchylenia do 10-20% od tej zasady w tych przedsiębiorstwach, w których oddzielnie bierze się pod uwagę rentowność wydziału lub wysługę lat.

Oprócz udziału w zyskach, w węgierskich przedsiębiorstwach wypłaca się pracownikom dodatkowe sumy za wyniki w współzawodnictwie, za pomysły racjonalizatorskie itp.

Podstawowa różnica między różnymi premiami, a udziałem w zysku polega na tym, że premia jest nagrodą indywidualną, obejmującą niewielki krag robotników i pracowników umysłowych, natomiast udział w zysku otrzymuje każdy zatrudniony w danym przedsiębiorstwie. Stanowi to zasadniczy rys tego systemu: zainteresowanie materialne wszystkich członków kolektywu w wykonaniu ogólnego zadania. Wiąże więc ono indywidualnie interesy poszczególnych pracowników z ogólnymi interesami całego przedsiębiorstwa.

W oparciu o decyzje rządu suma przeznaczona na wypłatę udziału w zyskach nie może przekraczać miesięcznego zarobku. W tym przypadku, gdy przekracza tę granicę, pozostaje w rezerwie na poczet następnego roku.

Zysk osiągnięty z tytułu przekroczenia rentowności dzieli się na trzy części: jedną wypłaca się pracownikom jako udział w zysku, drugą przekazuje się na fundusz dyrekcyjny na cele socjalne i produkcyjne, trzecią odprowadza się do budżetu państwa. W ostatecznym rozliczeniu Ministerstwo Finansów określa procentowy stosunek między tymi częściami. W ciągu pięciu lat część przeznaczana na fundusz dyrekcyjny wahała się od 5 do 10%, i w istocie mało się zmieniała. Część odprowadzana do budżetu państwa wzrosła z 40% w 1957 r. do 70% w 1961 r., zaś część przeznaczana na wypłatę dla pracowników obniżyła się w ciągu tych pięciu lat z 50% do 20%.

Do wszystkich państwowych przedsiębiorstw razem wziętych wypłacono pracownikom w postaci udziału w zyskach następujące kwoty (w mln forintów):

1957	784
1958	851
1959	1.053
1960	1.015
1961	940

*) dane tymczasowe.

System udziału w zysku jest przede wszystkim potężnym bodźcem obniżki kosztów własnych i wzrostu rentowności.

Centralne organy kierownicze ministerstwa i organy finansowe dają tylko ogólne wytyczne w sprawie podwyższania rentowności. Nie ingerują one w życie przedsiębiorstwa jakimiś szczegółowo opracowanymi instrukcjami. Pomysłowe wyniki tej walki zależą wyłącznie od kolektywu przedsiębiorstwa.

W przedsiębiorstwach już przy zestawianiu rocznych planów techniczno-przemysłowo - finansowych przewiduje się osiągnięcie wyższej rentowności. System ten jest więc czynnikiem stymulującym już w chwili zestawiania planów.

W dobrze zorganizowanym przedsiębiorstwie po doprowadzeniu planu do wydziału i stanowisk roboczych, każdy wydział sporządza swój odcinkowy plan, w którym konkretnie pokazane jest z jakich źródeł i w jakiej wielkości zamierza się wygospodarować oszczędności. Sumę udziału w zysku każdego wydziału planuje się już na początku roku. Plan ten — w wysokości 15-16-dniowych zarobków — jest bojowym programem, którego wykonanie bacznie śledzi cały kolektyw, gdyż każdy pracownik jest osobiście zainteresowany w osiągnięciu zysku. Zona pracownika zazwyczaj już wkalkulowuje do budżetu rodzinnego na wiosnę dwutygodniowy dodatkowy zarobek głowy rodziny, aby kupić odzież, obuwie i t.p. rzeczy.

Praktyka wykazała, że udział w zysku jest również skutecznym środkiem propagandy produkcyjnej. Dawniej zdarzało się, że przyjęty wniosek racjonalizatorski nie był zastosowany w produkcji z uwagi na brak zainteresowania producenta lub na skutek konserwatyizmu. Robotnik produkcyjny często rozumował następująco: „Nie ja zgłosiłem wniosek racjonalizatorski, nie ja otrzymam za to premię, mnie on nie interesuje”. Obecnie sytuacja jest inna. W wyniku zaplanowanego pomysłu racjonalizatorskiego suma zysku dla wydziału zwiększa się, z czego korzysta każdy pracownik. W takiej sytuacji nie można włożyć dobrego wniosku pod suknio. Z tytułu

wprowadzonego wniosku racjonalizatorskiego nie tylko racjonalizator, lecz również każdy członek kolektywu uczestniczy w uzyskanej oszczędności w postaci udziału w zyskach.

Dawniej na przykład robotnicy niechętnie słuchali rad technika normowania w sprawie oszczędności materiałowych. Obecnie sami domagają się, żeby wskazać, w jaki sposób można zaoszczędzić więcej materiałów.

Nie ma potrzeby prowadzenia wydziałach ustnej lub pisemnej agitacji w sprawie oszczędności. Każdy bez słowa rozumie, że z groszowych sum powstaje na końcu roku dodatkowa płaca dniówkowa. Powstaje w wydziałach taka atmosfera, że każdy pracownik szuka sposobu, by produkować więcej przy mniejszych nakładach. I nie jest to kampania, przemijająca atmosfera, lecz stałe dążenie, stały ruch w ciągu całego roku.

Istnieją oczywiście i takie przedsiębiorstwa, w których walka o podniesienie rentowności prowadzona jest formalnie bez udziału mas.

Działanie systemu nie ogranicza się do obniżenia kosztów własnych, lecz wpływa również na wydajność pracy, na przekroczenie planów produkcyjnych i na postęp techniczny.

Węgierska gospodarka narodowa po kontrolowalności 1956 r. szybko skonsolidowała się i przekroczyła poziom 1955 roku. Trzyletni plan (1958-1960) przewidywał 7-procentowy średni roczny wzrost produkcji przemysłowej. Faktyczny wzrost produkcji przemysłowej wynosił średnio rocznie 18 proc. W 1961 r. osiągnięto wzrost o 12 proc., przy planie 8,5 proc. Nie ulega wątpliwości, że system udziału w zysku odegrał poważną rolę w przekroczeniu planów produkcyjnych, chociaż wpływ tego systemu niesłychanie trudno wymierzyć w sposób konkretny.

Ponieważ cały system oparty jest na oszczędności materiałowej i obniżce kosztów własnych produkcji, jest rzeczą oczywistą, że może on być najefektywniej stosowany w tych gałęziach produkcji, w których istnieje największe możliwości oszczędzania czasu roboczego i materiałów, i w których wysiłek kolektywu ma decydujące znaczenie dla produkcji. W chwili obecnej taką dziedziną jest produkcja rolna. W okresie pięciu lat stosowania systemu w węgierskich państwowych gospodarstwach rolnych daje się zauważyć nieustanny wzrost wszystkich ekonomicznych wskaźników produkcji.

Rzecz jasna, niesłusznie byłoby przypisywać wszystkie te sukcesy

systemowi udziału w zysku. Wiele tu bowiem działo się również dzięki rozwojowi agrotechniki. Jednakże nie da się zaprzeczyć, że system ten grał decydującą rolę w poprawieniu pracy węgierskich państwowych gospodarstw rolnych w ostatnich latach.

Węgierscy ekonomiści i działacze gospodarczy są zdania, że system udziału w zysku miał decydujące znaczenie dla węgierskiej gospodarki i przyspieszył budownictwo socjalizmu na Węgrzech. W naszych czasach trudno sobie wyobrazić życie przedsiębiorstwa produkcyjnego bez tego systemu, który stał się również nieodłączną częścią życia socjalistycznego przedsiębiorstwa, podobnie, jak dodatkowa opłata pracy członka spółdzielni jest nieodłączną częścią życia spółdzielni produkcyjnej w rolnictwie.

Jednakże wszyscy zgadzają się z tym, że system udziału w zysku nie jest receptą, przy pomocy której można rozwiązywać wszystkie ekonomiczne problemy przedsiębiorstwa. System ten nie może zastąpić takich bodźców rozwoju przemysłu jak rozwój techniki, socjalistyczne współzawodnictwo pracy, stosowanie automatyzacji itd.

Stosowanie systemu może przynieść również skutki negatywne. Należy skrupulatnie sprawdzać jego stosowanie, aby uniknąć możliwości negatywnych skutków, które wyliczymy poniżej. Jednakże trzeba podkreślić, że negatywne skutki mają znaczenie daleko mniejsze niż skutki pozytywne. Są one drugorzędne i przy pomocy odpowiednich poczyniń można je usunąć.

Główne ujemne zjawiska wynikają z dążenia do osiągnięcia za wszelką cenę zwiększenia rentowności. Może się np. zdarzyć, że przekracza się plan produkcji towaru dającego wysoki zysk kosztem nieuniknionego planu produkcji towaru niezbędnego, lecz przynoszącego mniejsze zyski. Można się było również spotkać z tendencją, zwłaszcza w pierwszych latach, by przy pomocy ukrytych podwyżek cen lub obniżenia jakości wyrobów zwiększyć zysk przedsiębiorstwa.

Mechaniczne stosowanie systemu nie sprzyja przechodzeniu na nowe rodzaje produkcji, ponieważ jest to na ogół związane z trudnościami obniżającymi początkowo zysk. Rekonstrukcja przedsiębiorstwa trwająca szereg lat również nie sprzyja osiąganiu zwiększonego zysku. Chętnie natomiast dokonują przedsiębiorstwa inwestycji krótkoterminowych przynoszących w tym samym roku zwiększenie produkcji.

Z tego krótkiego wyliczenia negatywnych skutków widać, że system udziału w zysku jest żywą, skuteczną siłą, której skutki należy stale analizować. Węgierscy ekonomiści pracują nad udoskonaleniem tego systemu tak, by uniknąć możliwości jego negatywnego oddziaływania.

Pracuje się np. nad udoskonaleniem systemu cen. Opracowano metodę obliczania udziału w zysku w przypadku długotrwałej rekonstrukcji przedsiębiorstwa oraz metodę podwyższenia podstawowej rentowności w przypadku uruchomienia nowego działu w zakładach, jak również wyrównywania rentowności dla przedsiębiorstwa, które przez dłuższy czas nie podejmowało inwestycji.

W chwili obecnej przeprowadza się eksperyment w celu powiązania bardziej efektywnego wykorzystania środków — obrotowych i trwałych — przedsiębiorstwa z systemem udziału w zysku.

roczem r. ub. dalszy wzrost dostaw na zaopatrzenie ludności:

miesia i przetworów mięsnych ponad 5 proc.,
tłuszczów roślinnych i zwierzęcych o ok. 10 proc.,
mleka spożywczego o ok. 9 proc.

Nie trzeba chyba wyjaśniać, że utrzymanie takiej dynamiki wzrostu spożycia żywności na dłuższą metę przerasta możliwości rozwoju naszej produkcji rolnej, zwłaszcza w latach przeciętnego urodzaju. A wiadomo przecież, że warunki klimatyczne wegetacji roślin nie muszą się rokrocznie układać w sposób dla naszego rolnictwa specjalnie korzystny, tak jak to miało miejsce w ostatnich latach.

Dalsze utrzymanie dość dobrej, w pierwszym roku bieżącego pięcioletnia, dynamiki wzrostu spożycia ludności jest więc w znacznym stopniu uzależnione od odpowiedniego przesunięcia w strukturze sprzedaży. Od tego czy nieco słabszy wzrost dostaw artykułów żywnościowych potrąfimy już w latach 1963-1964 zastąpić odpowiednio większymi dostawami wyrobów przemysłowych i znajdziemy chętnych na nie nabywców.

W tej sytuacji intensyfikacja sprzedaży wyrobów przemysłowych poprzez odpowiednie uatrakcyjnienie ich dostaw staje się sprawą nie tylko lepszego zaopatrzenia ludności, ale i jednym z podstawowych warunków wzrostu spożycia. Jeszcze raz wypada przeto powtórzyć apel o uwagi dotyczące przygotowywanych obecnie zmian w ekonomicznych i organizacyjnych warunkach produkcji oraz o propozycje nowych, dalszych usprawnień — nowych środków terapii.

GRZEGORZ PISARSKI

*) „Źródła trudności”, „Życie Gospodarcze”, nr 24/1962.

W dniu 9 września 1962 roku, zmarł

Profesor dr

EDWARD SZTUM DE SZTREM

profesor zwyczajny statystyki i demografii w Szkole Głównej Planowania i Statystyki, B. Prezes Głównego Urzędu Statystycznego, b. Rektor Akademii Nauk Politycznych, Członek Komitetów Polskiej Akademii Nauk, członek Międzynarodowego Instytutu Statystycznego, członek Międzynarodowej Unii dla Badania Zjawisk Ludnościowych.

W Zmarłym nauka polska traci wybitnego uczonego.

Wyniki kontroli

BIUR

PROJEKTOWYCH

Z CYKLU publikacji „Czy przyszość może być tańsza?” autorzy, zajmując się różnymi możliwościami potencjalnej inwestycji, zwrócili już uwagę m. in. na dużą w tym zakresie rolę biur projektowych. Od jakości pracy tych biur w poważnym nierzadym stopniu zależy przecież racjonalna gospodarka środkami przeznaczanymi na rozwój gospodarki narodowej. Ponieważ jednak przydałoby się nieco bliżej naświetlić tę nader istotną sprawę — warto przynajmniej pokrótce przypomnieć tu niektóre wyniki przeprowadzonej przez NIK w końcu ubiegłego roku kontroli 16 jednostek projektowania.

Kontrolą objęto Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego w Gdańsku, Bydgoszczy, Łodzi i Gliwicach, Wojewódzkie Biura Projektów w Bydgoszczy, Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu oraz biura projektów przemysłowych: cementowego i wapienniczego, ceramicznego, urządzeń wodnych, metali nieżelaznych, skózanego, nieorganicznego, metalowego. I można sądzić, że wyniki tych badań są aktualne, gdyż ostatnio nie nastąpił — jak wiadomo — przełom w działalności biur projektowych. A oto najistotniejsze z ujawnionych faktów.

Badając m. in. kwalifikacje kadr biur projektowych stwierdzono, iż w wielu przypadkach na stanowiskach projektantów i asystentów byli zatrudnieni pracownicy nie posiadający odpowiednich ku temu (i wymaganych według obowiązujących zarządzeń) kwalifikacji. Szczególnie przy tym nie egzekwowano od projektantów obowiązku posiadania uprawnień budowlanych i np. spośród 107 inżynierów i techników zatrudnionych przy projektowaniu w bydgoskim WBP uprawnień takie posiadało tylko 9 osób, w gdańskim BBPP — spośród 55 tylko 25, w gliwickim „Biprowkwasie” 5 spośród 22 itd. Poza tym np. w bydgoskim BBPP zatrudniano na stanowisku asystenta przedszkolankę z ukończonym kursem kreślarskim. A np. w BP Przem. Ceramicznego starszym projektantem — weryfikatorem pracowali mechanicy — był inżynier leśnictwa, starszym projektantem pracownicy konstrukcyjne — inżynier włókiennictwa, a koordynatorem opracowań — m. in. pedagog.

Podobne fakty ujawniono we wszystkich kontrolowanych biurach projektowych, a najpoważniejsze ich nasilenie — w wojewódzkich biurach projektowych. I nie ulega wątpliwości, że taka właśnie personalna obsada wielu biur projektowych musi ujemnie oddziaływać na jakość ich pracy. Jak bowiem potwierdziła kontrola NIK — jakoś licząc opracowań projektowych pozostawia bardzo wiele do życzenia.

W wielu opracowaniach projektowych nie przestrzegano zasad racjonalnej gospodarki, przy czym najczęściej zwiększono programy funkcjonalne, kubaturę, nakłady materiałowe i koszty budowy. Poza tym w szeregu projektów stwierdzono takie uchybienia jak: nieprzestrzeganie obowiązujących w niektórych dziedzinach normatywnych projektowania, wprowadzanie rozwiązań konstrukcyjnych bez ścisłego rozeznania danych o wytrzymałości gruntu i o wodach gruntowych, prowadzenie opracowań projektowych bez właściwego rozeznania geodezyjnego terenu budowy, niedostatecznie precyzyjne i nieudające opracowywanie opisów technicznych i technologicznych, niedostateczna koordynacja poszczególnych opracowań, wadliwe wyznaczanie projektowanych elementów, rozbieżności w poszczególnych rysunkach itd. itd.

Rzecz jasna uchybienia tego typu — o ile już do nich dochodzi — powinny być usuwane przede wszystkim przez wewnętrzną kontrolę jakości opracowań projektowych, a zwłaszcza przez kierowników pra-

cowni odpowiedzialnych za całość prac i stwierdzających to swoim podpisem. Kontrola NIK wykazała jednak, że podpisanie projektu przez kierownika pracowni i projektanta nie zawsze było poprzedzone sprawdzeniem opracowań i usunięciem z nich błędów czy nieprawidłowości.

Mankamenty te często nie były ujawniane również przez zespoły orzekające, działające przy biurach projektów i przekazywane niekiedy do realizacji dokumentację z błędami oraz nieprawidłowościami. Tam zaś, gdzie zespoły orzekające stwierdzały pewne uchybienia — wbrew obowiązującym przepisom najczęściej nie zawiadamiano o tym władze zwierzchnie, co oczywiście nie sprzyjało polepszeniu jakości pracy biur projektowych.

W rezultacie biura te często np. nie przestrzegały zasad kompleksowego opracowywania projektów — tak, aby wszystkie części projektów były należycie zharmonizowane. Do jakich skutków prowadzi brak takiej koordynacji — niech świadczy choćby jeden tylko przykład. Otóż np. w opracowanym przez Biuro Projektów Przemysłu Nieorganicznego ostatecznym projekcie składowiska węgla dla fabryki „Bonarka” nie powzięto z sobą poszczególnych jego części (projektu budowlanego, mechanicznego i instalacji elektrycznej). Stąd też już w trakcie budowy trzeba było: obniżyć zasobniki węgla o 40 cm, dokonać w suwnicy szeregu zmian umożliwiających użycie zasobników, zmienić umiejscowienie siłopodów pod (tzw. trakcje, zdemontować nieprzydatne dla mialu węglowego wagi bębnowe, zmienić nieprawidłowo urządzenie napędu itd. Takie „przeróbki” oczywiście kosztują, i to wiele.

Do podobnych strat dochodzi również na skutek tego, iż biura projektowe często nie uzgadniają z zainteresowanymi jednostkami — w odpowiednim trybie podstawowych zagadnień i rozwiązań. Stwierdzono, iż szereg biur przekazuje projekty mimo braku wymaganych uzgodnień np. ze służbą architektoniczno-budowlaną, energetyczną sanitarno-epidemiologiczną, przeciwpożarową, bezpieczeństwa pracy. Przyczyną tego uchybienia było często opóźnienie w opracowaniu projektu.

O braku należytej troski ze strony biur projektowych o to, aby inwestycje przeprowadzane możliwie najtaniej — świadczy również fakt, iż podczas kontroli NIK ujawniono szereg przypadków lekceważenia obowiązku przeprowadzenia analizy wszystkich inwestycji (zarówno kontynuowanych jak też przewidzianych do rozpoczęcia w bieżącej pięcioletce) pod kątem oszczędności. Np. w gdańskim BBPP spośród 180 projektów poddano rewizji oszczędnościowej tylko 44, w łódzkim BBPP — tylko 17 spośród 200 itp.

Poza tym kontrola NIK wykazała szereg nieprawidłowości w zakresie przestrzegania dyscypliny umów (zwłaszcza chodzi tu o niedotrzymywanie terminów realizacji opracowań), rozliczeń za prace projektowe i nadzory autorskie, formalnoprawnego trybu działania zespołów orzekających, wewnętrznej organizacji biur projektowych itp. W związku z tym NIK wystąpiła do odpowiednich władz z szeregiem uzasadnionych postulatów, z których część została już zrealizowana.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż wnioski z jednorazowej kontroli nie wystarczają jeszcze do tego, aby gruntownie i do końca usunąć nieprawidłowości w pracy biur projektowych. A że nieprawidłowości te poważnie oddziałują na całość działalności inwestycyjnej i za wynikające stąd straty w ostatecznym rachunku płacimy wszyscy, warto pracy tych biur — legitymujących się przecież i poważnym dorobkiem — poświęcić znacznie większą niż dotychczas uwagę.

W. S. G.

WZAKRESIE mechanizacji mamy w naszej gospodarce dużo do odrobienia. Podkreśla to m. in. Uchwała IV plenarnego posiedzenia KC PZPR; mechanizację pracochłonnych i ciężkich robót określono tam, jako decydujący czynnik wzrostu wydajności pracy, jednoczesnego zmniejszania pracochłonności robót i wysiłku fizycznego robotnika oraz polepszenia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Uchwała ta zalecała podjęcie radykalnych kroków w tej dziedzinie. Ich rezultatem jest, poprzedzona komisijnymi badaniami, Uchwała Rady Ministrów w sprawie rozwoju mechanizacji pracochłonnych i ciężkich robót w podstawowych gałęziach gospodarki narodowej w latach 1982-1990.¹⁾

Jest to pierwszy u nas tego rodzaju dokument, który formułuje perspektywiczny rozwój mechanizacji pracochłonnych i ciężkich robót oraz rozwój produkcji i urządzeń potrzebnych do ich zmechanizowania. Postanowienia zawarte w Uchwale dzielą ten program na dwa etapy:

- przygotowanie i wprowadzenie wzorcowych rozwiązań mechanizacji w latach 1982-1985 i przygotowanie produkcji odpowiednich maszyn i urządzeń;
 - pełny i szeroki rozwój mechanizacji w latach 1986-1990.
- Przy opracowywaniu programu zostały uwzględnione następujące zagadnienia: stopień mechanizacji poszczególnych robót, plan produkcji maszyn i urządzeń, plan opanowania nowej produkcji, plan prac konstrukcyjno-technicznych, plan uzupełniającego importu maszyn i urządzeń, plan kosztów mechanizacji. Program uwzględnia współpracę gospodarczą w ramach RWPG, a szczególnie systematyczny rozwój specjalizacji produkcji środków mechanizacji. Wszystkie zainteresowane resorty będą stosowały ten program jako szczegółowe wytyczne przy ustaleniu zadań w rocznych i wieloletnich planach rozwoju mechanizacji pracochłonnych i ciężkich robót oraz w zakresie rozwoju produkcji środków mechanizacji. Program przewiduje rozszerzenie i pogłębienie w pracach planistycznych zagadnienia rozwoju mechanizacji oraz uwzględnienie w planach w pierwszej kolejności następujących zagadnień:
- mechanizację prac ciężkich i szkodliwych dla zdrowia,
 - mechanizację transportu wewnątrz-zakładowego oraz
 - eliminację robót ręcznych ze szczególnym uwzględnieniem poprawy higienicznych warunków produkcji oraz rozwinięcie kompleksowej mechanizacji procesów technologicznych i prac remontowych.

Program obejmuje wszystkie dziedziny przemysłu. O jego rozmiarach świadczyć może rozmiar nakładów inwestycyjnych, które tylko w latach 1961-1985 sięgają kwoty 10 mld zł. Jego zasięg i znaczenie uzmysłowi nam jednak lepiej pobieżny choćby przegląd planów mechanizacji w niektórych gałęziach. Zaczniemy od podstawowych.

GÓRNICtwo - ENERGETYKA

W górnictwie węgla kamiennego stopień mechanizacji wielu robót jest jeszcze niedostateczny. Biorąc pod uwagę wysoki udział robocizny w kosztach, który wynosi 60-65 proc., kosztu całkowitego, warunkiem, obniżenia kosztów własnych, jest wzrost wydajności pracy, który uzyskasz się drogą mechanizacji robót dolowych i powierzchniowych.

Obecnie wskaźnik mechanizacji urabiania wynosi 34 proc., a mechanizacji ładowania 25 proc. W tym zakresie przewiduje się znaczne zwiększenie stopnia mechanizacji, a mianowicie: urabiania do 45 proc., a ładowania do 44 proc. w roku 1970. Szczególną uwagę zwrócono także na odbudowę hydrauliczną, której zastosowanie poważnie poprawia wskaźniki techniczno-ekonomiczne, obniża koszty, zwiększa bezpieczeństwo pracy oraz ułatwia kontrolę stropu.

W kopalnictwie rud oraz przemysle materiałach ogniotrwałych, podobnie jak w przemyśle węgla kamiennego, najbardziej uciążliwe są prace związane z urabianiem, ładowaniem, transportem oraz odstawą i mechanizacją obudowy i przeróbki mechanicznej.

Obecnie wskaźnik mechanizacji tych prac kształtuje się w granicach 4-7 proc. W kopalniach głębokich do roku 1970 stopień zmechanizowania tych prac wzrośnie kilkakrotnie (do 15, 25, 30, 50 i 90 proc. - zależnie od rodzaju robót); przy tym odstawa w kopalniach rud między robót ziemie i transport piony w przedsiębiorstwach Zjednoczenia Budowy Kopalń Rud zostaną zmechanizowane w 100 proc. Kopalnie odkrywkowe Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali w zakresie takich prac, jak ładowanie, roboty wiertniczo-strzelnicze, przeróbka i transport kopalni osiągną pełną mechanizację. Bardzo poważnie zwiększa się także wskaźniki mechanizacji urabiania, ładowania i odstawy (70-80-90 proc.) w przemyśle materiałach ogniotrwałych.

Również w kopalnictwie surowców chemicznych najbardziej pracochłonnymi procesami są: urabianie, ładowanie i transport surowca. Za-

- prac przy remontach kapitalnych i bieżących,

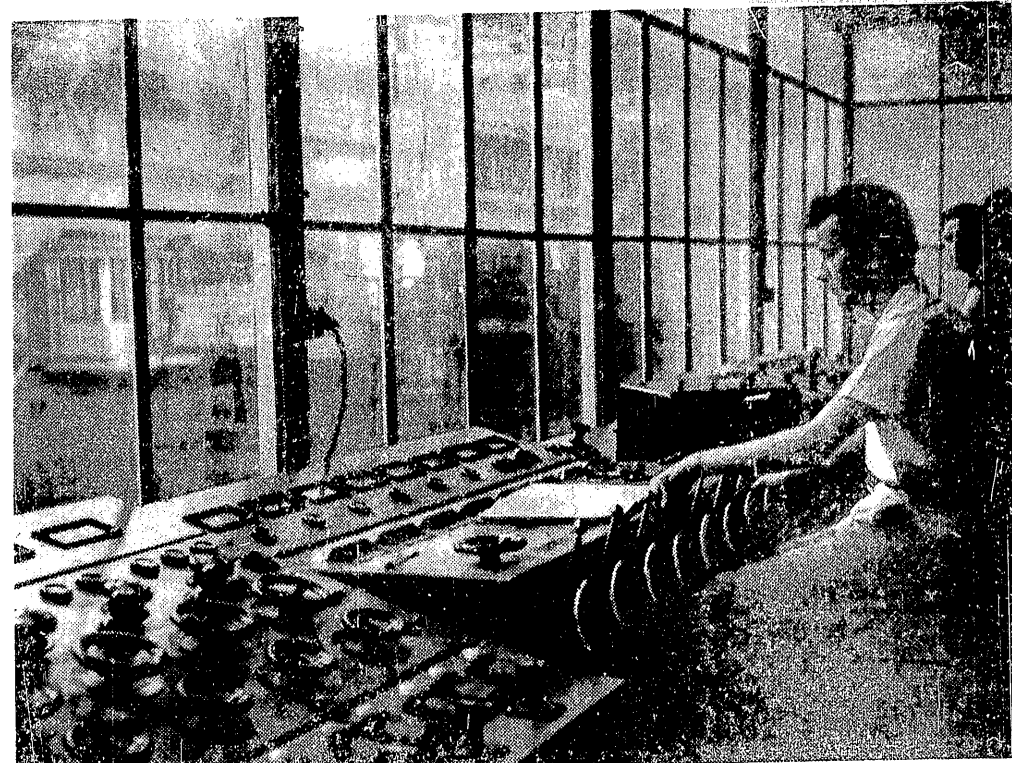
- usuwania osadów z urządzeń podstawowych,

- sprzątania w budynkach głównych elektrowni.

Ponadto przewiduje się modernizację istniejących urządzeń nawigacyjnych i odpojenia. Zostaną również zmechanizowane roboty przy budowie i eksploatacji sieci elektroenergetycznych i wskaźnik mechanizacji, który obecnie wynosi tylko 20 proc., wzrośnie do 75 proc. w 1970 roku.

MODERNIZACJA HUTNICTWA

Dolychczasowa rozbudowa hutnictwa żelaza i stali oraz jego modernizacja doprowadziła do znacznej mechanizacji transportu i prac najbardziej uciążliwych. Obecnie średni wskaźnik zmechanizowania podstawowej czynności w hutnictwie żelaza i stali - transportu, wynosi ponad 87 proc. Wskaźnik ten jest jednak różny w poszczególnych zakładach i wydziałach. Np. dotychczas zmechanizowanie wydziałów wielkopiecowych w odlewim, Dzierżyńskiego, Nowotki, Buczka oraz Zawiercia i Częstochowa Raków; za i wyladunek materiałów ogniotrwałych i materiałów sypkich w tych wydziałach jest zmechanizowany niedostatecznie. Niskim stopniem mechanizacji odznaczają się również małe i stare koksownie, walcownie blach cienkich, składowiska Centrali Żelaza i Stali, Centrolomu i pomocnicze składowiska hutnicze.



WIELOLETNI program MECHANIZACJI

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI, ANATOL SIELEZNIEW

klady te są opóźnione w rozwoju technicznym, dotychczas stosowane są stare metody urabiania, często ręczne ładowanie, ręczna oraz konna odstawa, co powoduje wysokie koszty eksploatacji surowców. Prace te zostaną do r. 1970 zmechanizowane w 75-91 proc.

W energetyce zawodowej i przemysłowej plan przewiduje osiągnięcie w terminie do 1966 r. pełnej mechanizacji, w szczególności:

- dostawę węgla do kotłowni,
- transportu popiołu z elektrowni na składowiska,

Przewidziane jest zmechanizowanie w 100 proc. wszystkich prac w zakresie remontów, przy których występuje praca z dużymi masami - np. w stalowniach, wielkich piecach - poprzez zastosowanie przenośników taśmowych, kontenerów, wózków, żurawi i pompy do zapraw. Mechanizacja transportu w koksowniach, wielkich piecach, stalowniach i walcowniach osiągnie poziom ok. 95 proc. w 1970 r. Największa poprawa nastąpi w stalowniach, gdzie stopień mechanizacji wzrośnie z 70 proc. w roku 1960 do 96 proc. w 1970 r., oraz na wielkich piecach z 91 proc. w 1960 r. do 98 proc. w 1970 r. Ponadto radykalnej poprawie ulegnie mechanizacja składowisk.

W hutnictwie metali nieżelaznych,

które pracuje jeszcze w znacznej mierze metodami nie odpowiadającymi obecnemu poziomowi techniki światowej, program przewiduje zmechanizowanie głównie prac transportowych i produkcyjnych, których przytłaczająca większość osiągnie 100-procentowy wskaźnik zmechanizowania (w 1970 r.). Taką czynność, jak odlewianie cynku hutniczego zmechanizowana będzie w 45 proc., natomiast odlewianie stopów metali, oraz wyladunek, za-

ładunek i przewóz masowych materiałów sypkich - w ok. 95 proc.

Do najważniejszych zagadnień w zakresie mechanizacji prac ciężkich i pracochłonnych w odlewniach należą podstawowe czynności procesów technologicznych oraz transport międzyoperacyjny. Dotyczy to w szczególności mechanizacji procesów polepszających jakość odlewów, warunki pracy i zwiększających wydajność. Rozmiary, przewidziane w tym zakresie ilustruje m. in. wzrost wskaźnika mechanizacji wykonania rdzeni - z 2,9-14 proc. obecnie do 24-45 proc. w r. 1970, lub wybijania odlewów - z 14-45 proc. do 55-100 proc. W znacznym stopniu zostaną także zmechanizowane takie czynności, jak: przygotowanie mas formierskich (85-100 proc.) oraz formowanie (60-99 proc.).

Poza tym przewiduje się zwiększenie w odlewniach ilości urządzeń cieplnych, które nie mechanizują robót ciężkich i pracochłonnych, mają jednak decydujący wpływ na podniesienie wydajności i jakości odlewów.

PRZEMYSŁ MASZYNOWY I CHEMICZNY

Programem mechanizacji w przemyśle maszynowym objęte są przede wszystkim: obróbka plastyczna metali na zimno, obróbka plastyczna na gorąco, spawalnictwo, obróbka skrawaniem, pokrycie powierzchniowe i montaż - jako podstawowe czynności technologiczne.

W zakresie obróbki plastycznej metali na zimno program w szczególności eliminuje szereg czynności ręcznych. Tempo mechanizacji przyjęte do 1965 roku jest znacznie większe niż w okresie 1966-1970, ponieważ obecnie tłoczniwo w naszym przemyśle jest opóźnione w rozwoju zarówno w stosunku do innych państw produkujących w tej dziedzinie, jak i w stosunku do innych rodzajów technologii w kraju. Przewiduje się średnio zwiększenie mechanizacji czynności ręcznych przy obróbce plastycznej na zimno od 5-7 razy w stosunku do 1960 roku.

Plan mechanizacji obróbki plastycznej na gorąco obejmuje grupy maszyn i urządzeń stanowiących typowy agregat kuźniczy (w odniesieniu do czołowych kuźni w kraju).

Jeśli idzie o obróbkę powierzchniową, to obecnie wskaźnik mechanizacji w zakresie pokrywania powierzchni wynosi 5 proc., zaś w roku 1970 wzrośnie do 58 proc. Oznacza to bardzo dynamiczny postęp w tym zakresie. Duży postęp

zaplanowany jest w pracach montażowych. Stan wyposażenia zakładów w przemyśle maszynowym w urządzenia stosowane w tym procesie jest jeszcze niezadowalający; wskaźnik mechanizacji nie przekracza obecnie 50 proc. Do roku 1970 powiększy się do 73 proc.

Jak wiadomo, przemysł chemiczny przechodzi obecnie na metody pracy ciągłej, w miejsce stosowanej dotychczas metody okresowej. Zmiana ta pociąga za sobą konieczność wprowadzania mechanizacji zarówno procesów produkcyjnych, jak i transportu oraz przeładunków masy towarowej. Obecnie poza takimi przodującymi zakładami, jak Kędzierzyn, Oświęcim, Janikowo, Dębica, mechanizacja pracochłonnych operacji jest jeszcze na niskim poziomie - wynosi od 30 do 40 proc. dla małych i starych i około 80 proc. w części nowo zbudowanych zakładów. Najniższy stopień mechanizacji procesów produkcyjnych wykazują zakłady przemysłu gumowego i niektóre zakłady przemysłu nieorganicznego.

W wyniku realizacji przyjętych zadań nastąpi radykalna poprawa zarówno w zakresie procesu technologicznego, jak i w transporcie wewnątrz-zakładowym. Do roku 1970 wszystkie te czynności staną zmechanizowane w przemyśle: nieorganicznym i organicznym całkowicie, w przemyśle farmaceutycznym - w 90 proc., a w syntezie chemicznej - w 94 proc. Warto dodać, że przemysł: nieorganiczny i organiczny będą miały wspomniane czynności technologiczne i transportowe w pełni zmechanizowane już w roku 1965.

Powyższy pobieżny przegląd programu mechanizacji dotyczy przede wszystkim procesów technologicznych i pomocniczych w podstawowych gałęziach przemysłu - górnictwa, energetyki, przemysłu ciężkiego i chemicznego. W poprzednim artykule informowaliśmy o części programu mechanizacji dotyczącej prac transportowych - przeładunkowych²⁾. W następnym artykule zajmujemy się programem mechanizacji w pozostałych gałęziach przemysłu oraz niektórymi ogólnymi sprawami, jak np. nakłady i efekty.

¹⁾ Komisja, pracująca pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy R. Min. A. Wanga, przeprowadziła szczegółową analizę obecnego stanu mechanizacji w kluczowych działach gospodarki narodowej oraz możliwości przyspieszenia rozwoju mechanizacji; na tej podstawie opracowała program, który stał się podstawą specjalnej Uchwały Rady Ministrów.

²⁾ Uchwała Rady Ministrów nr 14/62 z 11 kwietnia 1962 r.

³⁾ Patrz „ZG” nr 35/62, art. pt. „Mechanizacja przeładunkowa” Anatola Sielezniewa.

ZAKŁADY CYNKOWE „TRZEBINIA” PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

W TRZEBINIU UL. KOŚCIUŠKI NR 59
WOJ. KRAKOWSKIE

poszukują:

Do Działu Inwestycji

● INŻ. MECHANIKA ● INŻ. ELEKTRYKA ●
INŻ. BUDOWLANEGO.

Do Działu Produkcji

● 2 INŻ. METALURGÓW ● 3 EKONOMISTÓW
Z WYŻSZYM LUB ŚREDNIM WYKSZTAŁCENIEM
● ORAZ 50 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH WY-
KWALIFIKOWANYCH ORAZ NIETYKALIFI-
KOWANYCH

Do Biura Konstrukcyjnego

● INŻ. MECHANIKA KONSTRUKTORA ● INŻ.
BUDOWLANEGO KONSTRUKTORA ● INŻ.
ELEKTRYKA KONSTRUKTORA ● INŻ. META-
LURGA KONSTRUKTORA ● MAJSTRA WZGLĘD-
NIE TECHNIKA Z WYŻSZYM LUB ŚREDNIM
WYKSZTAŁCENIEM ● ORAZ TECHNIKA ENER-
GETYKA.

Warunki pracy wg Układu Zbiorowego w Przemysle Hutniczym. Dla samotnych zapewniamy miejsca w hotelu robotniczym. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, tel. Trzebinia 3, wewn. 19 i 61.

Uplynn:

● SILNIKI ELEKTRYCZNE O RÓŻNEJ MOCY
3-FAZ. ZWARTE I PIERŚCIENIOWE — ŁĄCZ-
NIE 22 POZ.

● SUWNICE KRATOWA O ROZPIĘTOŚCI 9,7 M
I UDŹWIGU 15 TON oraz urządzenia:

● TURBODUCHAWY O WYDAJNOŚCI 18 TYS. M³ NA GODZINĘ
I CIŚNIENIU 1.600 MM H₂O.

● DMUCHAWY JAEGERA O WYDAJNOŚCI 50 M³ NA MINUTĘ I CIŚ-
NIENIU 1—2,5 ATM.

● PIEC OBROTOWY O DŁUGOŚCI 23,9 M, Ø 1,2 M.

● KOLUMNĘ PARNIKOWĄ DO GOTOWANIA ZIEMNIAKÓW SKŁA-
DAJĄCĄ SIĘ Z 4 KOTŁÓW, TYP „PAK”.

Szczegółowa lista do wglądu w Dziale Gł. Energetyki, tel. Trzebinia 3 nr 32 lub w Dziale Zaopatrzenia tel. wewn. 22.

KR 30-0

w ubiegłym tygodniu

Wyniki rolnictwa

W czasie centralnych uroczystości dożynkowych Władysław Gomułka omawiając wyniki uzyskane przez rolnictwo w dziedzinie produkcji zbóż stwierdził, że mimo niekorzystnych warunków klimatycznych, w ciągu znacznej części roku, „tegoroczne plony zbóż, choć nie dorównują plonom zeszłorocznym, są jednak wyższe niż w roku 1960.

Osiągnięliśmy również dalszy postęp w produkcji zwierzęcej. Mamy obecnie o 421 tys. sztuk bydła, w tym 107 tys. krów więcej, a trzody chlewnej o 182,5 tys. sztuk więcej niż w ub. roku. Nastąpił dalszy, pożądaný spadek pogłowia koni o 74 tys. sztuk”.

Te pomysłne informacje trzeba jednakże skontrolować z zasobami państwa. Do wyżywienia jest w tym roku znacznie więcej pogłowia, natomiast zasoby państwa nie są większe niż przed rokiem.

Pomyślny rok w PGR

Na tie przedstawionych wyżej wyników całego rolnictwa warto poświęcić nieco uwagi państwowemu gospodarstwu rolnemu. Jak wynika z podsumowania roku gospodarczego 1961/62, PGR zwiększyły produkcję towarową zbóż i mięs: o 7 proc., rzepaku o 40 proc., żywności o 23 proc., mleka o 5 proc., jaj o 9 proc., węgla o 7 proc.

Udział PGR w ogólnym skupie piodów rolnych w omawianym okresie wynosił w dostawach zbóż 31 proc., olej-
stych - 44 proc., burakach cukrowych - 33 proc., a w skupie mleka - 20

proc., mimo że PGR-y posiadają tylko 13 proc. ogólnego obszaru użytków rolnych. W stosunku do tego obszaru Państwowe Gospodarstwa Rolne mają jeszcze niedostateczne dostawy żywności, bo sięgające dopiero 7,5 proc. ogólnego skupu. Jest to jednak spowodowane tym, iż PGR-y większość młodego bydła przeznaczają na chów, aby w możliwie jak najkrótszym czasie maksymalnie zwiększyć pogłowia bydła. W ub. roku wzrosło ono z 889 tys. do 1.058 tys. sztuk osiągając stan zaplanowany na ostatni rok bieżącej pięcioletki.

Tak poważny rozwój pozwolił PGR-om zwiększyć w ub. roku gospodarczym wartość produkcji towarowej o 10 proc., przy tym samym stanie zatrudnienia co w roku gospodarczym 1960/61 - mimo, że PGR-y zagospodarowały w tym czasie 57 tys. ha gruntów Państwowego Funduszu Ziemi.

Niezależnie od znacznie lepszych niż w latach ubiegłych wyników produkcyjnych Państwowe Gospodarstwa Rolne zamknęły ub. rok również dodatnim wynikiem finansowym. Wstępne obliczenia wskazują, że najlepsze efekty finansowe uzyskały PGR-y województw: bydgoskiego, opolskiego, poznańskiego, katowickiego, warszawskiego i kieleckiego oraz gospodarstwa podlegające Zjednoczeniu Hodowli Roslin i Nasiennictwa, jak również Zjednoczeniu Hodowli Zarodowej. Znaczący postęp uzyskały też PGR-y województw: białostockiego, lubelskiego i rzeszowskiego.

Pytanie, jak długo to będzie jeszcze trwało, pozostało bez odpowiedzi. Wzmagająca się konkurencja na światowym rynku obrabiarek wskazuje, że chyba niedługo. Wspomni na reklamację, sądzę, była pierwszym tego sygnałem.

CZY ZAWIODEŁY SZARE KOMÓRKI?

Powstałe więc pytanie — dlaczego zakład, będący poważnym eksporterem, i to na rynki wolnodelowizowe, nie ma w odwodzie nowej konstrukcji? Czyżby w Polsce nie było zdolnych konstruktorów obrabiarek? Nie, na pewno są! Wiele kto ma zakładowi dać nowe konstrukcje? Fabryczne biuro konstrukcyjne, czy Centralne Biuro Konstrukcji Obrabiarek. Czy może w drodze konkursu jakiś zespół konstruktorów?

Kto ma myśleć kategoriami strategicznymi w sprawach przemysłu obrabiarkowego — dyrekcja zakładu produkcyjnego, czy też jednocześnie przemysłu obrabiarkowego, centrala handlu zagranicznego, czy też może ktoś w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego? Czy też może wszyscy razem? Do kogo należą decyzje strategiczne w prowadzeniu bitwy o utrzymanie się i o zdobycie nowych pozycji na światowym rynku obrabiarek?

Zaczniemy od dołu. Możliwość fabrycznego biura konstrukcyjnego oddaje poniższe zestawienie pracowników biura w stosunku do ilości przeprowadzanych lat. Ponad 10 lat 2 pracowników, ponad 5 lat 2, a ponad 2 lata — 15.

Prawie trzy czwarte konstruktorów — to młodzi ludzie, bezpośrednio po studiach. Bardziej zdolni po dwu, trzyletniej praktyce odchodzą do biur centralnych, gdyż tam dwukrotnie lepiej zarabiają. O wyposażeniu biura lepiej nie mówić, dość powiedzieć, że konstruktorzy liczą przy pomocy suwaków i... liczydła. Próbowaliśmy pytać o to, jakie warunki techniczne musiałby mieć nasze wiertarko-frezarki, by wejść np. na rynek USA. Z rozmowy rozdziło się wrażenie, że konstruktorzy oderwani są chyba od światowych osiągnięć techniki w tej dziedzinie. Prymitywne warunki pracy pochłaniają wiele czasu. W tej sytuacji biuro fabryczne zajmuje się przede wszystkim rozwiązaniami ulepsającymi istniejącą, podstawową konstrukcję (choć pokusiło się o jedno rozwiązanie samodzielnie).

Dlaczego wobec tego Centralne Biuro Konstrukcji Obrabiarek przez tyle lat nie przygotowało dla DFO nowoczesnej konstrukcji? Czy też

może „Metalexport” nie zawiadomił, że obecnie już się poważnie starzeją? Jeden z dyrektorów DFO odpowiedział mi: „CBKO nie jest w stanie dać takich konstrukcji, gdyż jest oderwane od naszego zakładu”. Z Pruszkowa daleko do Dąbrowy Górniczej.

Lecz pod bokiem jest Politechnika Gliwicka. Wykładają tam inżynierowie, konstruktorzy obrabiarek, którzy niegdyś pracowali w DFO. Tak, to prawda, lecz istnieją przepisy uniemożliwiające zlecenie przez zakład pracy powyższych zadań pracownikom nauki.

U diabła! Kto więc da zakładowi nowoczesną konstrukcję? Kto podejmie

nową, niekrajową pomysłowość konstruktorów w dziedzinie wiertarko-frezarek, tym bardziej że przynoszą one nam cenne dewizy.

NOVA PRODUKCJA JEST NIEBEZPIECZNA

Sprawą nie mniej ważną (choć innego rodzaju) jest wprowadzenie nowej produkcji w starym zakładzie pracy. Istniejący system planowania i bodźców ekonomicznych (a raczej — antybodźców) w przemyśle maszynowym w dużym stopniu hamuje wprowadzanie nowej produkcji. Jeden ze znanych dyrektorów zagadnięty o tę sprawę, powiedział

licz zakładowi takiej pomocy organizacyjno-technologicznej, aby okres trudności był jak najkrótszy. Inaczej nie będziemy w stanie w poszczególnych przypadkach szybko wykorzystywać okazji stwarzanych przez światową koniunkturę.

KOSZTY, JAKOŚĆ I ORGANIZACJA PRODUKCJI

Wędrówka po halach produkcyjnych dawała obraz zgodny z zewnętrznym widokiem fabryki. Wokół stanowisk pracy ścisk i olbrzymi tłok. Stan wyraźnie znajdujący się w sprzeczności z przepisami bhp. Ale cóż, plany narzucają coraz wię-

pracy, lepiej nie mówić. Czyżby Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarkowego przez tyle lat nie było w stanie znormalizować używanych w swej branży detali, zlokalizować ich produkcję w jakimś zakładzie pomocniczym, zaopatrując podległe sobie zakłady zgodnie z harmonogramami produkcyjnymi? Podobnych nonsensów wynikających z braku organizacji wyciszyć można wiele.

JUTRO MOŻE BYĆ ZA PÓŹNO

Istnieją jednak potrzeby produkcji w DFO, które wymagają nakładów inwestycyjnych. Potrzeby natury inwestycyjnej są dwójakiego rodzaju. Zakład produkujący obrabiarki musi być wyposażony sam w obrabiarki i urządzenia zabezpieczające wysoką jakość produkcji. Istnieje też potrzeba wymiany starych typów maszyn.

Dyrekcja zakładu, jak z przedstawionej mi dokumentacji wynikało, nie zasypia gruszek w popiele. DFO złożyła np. 30.6.1960 r. zamówienie do „Metalexportu” na szlifierkę firmy ZOCCA do walców. „Mex” potwierdza dostawę na rok 1961, podając później jej termin na III kwartał ub. r. W piśmie z dnia 11.9.1961 r. przesuwa się dostawę na grudzień 1961 r. Następnie telefonicznie 22.11.61 żąda się zarezerwowania środków na styczeń 1962 r., gdyż wtedy dostawa zostanie — według pisma „Mexu” — zrealizowana. Następny termin przesuwa się znowu na czerwiec br., a w czerwcu pismem wzywa się przedstawiciela DFO do odebrania szlifierki, lecz innej, wyprodukowanej nie przez firmę ZOCCA.

Podobna katarzynka pism i odpowiedzi miała miejsce w sprawie aparatu do badania jakości kół zębatach, produkowanego przez firmę Klingenberg. A na jakości kół zębatach narzekał właśnie na wspomnianej odprawie przedstawiciel „Metalexport-u”. Widocznie w „Mex-ie” na jakości narzeka jeden inżynier, a dostawę załatwia inny.

Drugi rodzaj potrzebnych inwestycji, to budowa nowych hal montażowych, w obecnych rozwijać produkcję nie sposób. Pewnego dnia może zawałić się konstrukcja, gdyż udźwignąć dźwigów jest większy niż wytrzymałość stropów. Należy zapisać na dobro dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarkowego i zakładu, że problem ten chce się stosunkowo szybko rozwiązać.

W styczniu 1962 r. Przedsiębiorstwo Projektowania i Budowy Zakładów Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego przyjęło zlecenie na kompleksową realizację budowy w DFO hali montażowej i eskaladory oraz składu stali, łącznie z wyposażeniem tych obiektów i uzbrojeniem terenu według opracowanego projektu. W lipcu br. „Prozamet” z przykrością zakomunikował, że w ostatnim momencie zmuszony jest do wycofania się z kompleksowej działalności inwestycyjnej w DFO, przewidzianej na 1963 rok. Decyzję swą dyrekcja „Prozometu” uzasadnia nowymi zadaniami otrzymanymi w ramach zleceń Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego.

Widocznie w MPC nie wie lewica, co czyni prawica. A może rzeczywiste istniały poważne racje hamujące dalszy rozwój eksportowej produkcji wytwarzarek. Inwestycje można przesunąć na późniejsze lata, tylko czy koniunktura na rynku światowym utrzyma się do tego czasu?

W Dąbrowskiej Fabryce Obrabiarek pracuje zdolna i wysokokwalifikowana załoga o wieloletnim doświadczeniu produkcyjnym. Na świecie istnieje pomyślna koniunktura na wiertarko-frezarki. „Metalexport” może z ich sprzedażi uzyskać poważne sumy dewizowe. Co jest potrzebne? Wydaje się, że praca odpowiednich „szarych komórek”, nowe konstrukcje i realizacja zamierzonych inwestycji zabezpieczających rozwój i zbyt produkcji eksportowej na najbliższe lata.

Warto się pośpieszyć, bo jutro może być za późno. Dąbrowska Fabryka Obrabiarek jest konkretnym przykładem trudności eksportowych naszego przemysłu obrabiarkowego, które trzeba rozwiązać szybko.

Kto się tym zajmie?

MIROSLAW DYNER

ORZECZNICTWO

WYŁUDZENIE PRZEZ PRYWATNEGO WYKONAWCĘ ZAWYŻONYCH SUM ZA ZLECONE ROBOTY

Edward L. został oskarżony o wyłudzenie od zarządu Kopalni B. kwoty 330.220,48 zł w ten sposób, że za zlecane mu wiercenie geologiczne 21 otworów przedstawił do wypłaty rachunki, w których podał wyższą od rzeczywistej klasę wierconych skał, większą ilość tzw. „rurowania skał” oraz wyższe od rzeczywistych koszty robót przygotowawczych, transportu i zasyppowania otworów. Akt oskarżenia zakwalifikował czyn Edwarda L. jako przestępstwo zagrożenia mienia społecznego, za które przewidziana była w chwili popełnienia przestępstwa — kara więzienia na czas nie krótszy od lat 5.)

Równocześnie z Edwardem L. oskarżony został również Ludwik Z. o to, że jako kierownik Działu Inwestycji Kopalni B., w celu osiągnięcia korzyści materialnej przez Edwarda L., nie dopełnił obowiązku należącego skontrolowania pod względem rzeczowym lub przekazania do dalszej kontroli geologów rachunku za wiercenie prowadzone przez Edwarda L. i zatwierdził ten rachunek do wypłaty mimo jego „zawyżenia”, czym dopuścił do wyłudzenia przez Edwarda L. sumy 330.220,48 zł. Akt oskarżenia przypisał Ludwikowi Z. popełnienie przestępstwa z art. 286 § 2 kodeksu karnego, za które przewidziana jest kara do 10 lat więzienia.

Sąd Wojewódzki w Katowicach uniewinnił obydwu oskarżonych.

Sąd Wojewódzki uznał, że nie można podejrzewać Edwarda L., by miał on zamiar oszukać kopalnię, bowiem zgłosił się do Ludwika Z. celem uzgodnienia z nim rachunku, a w uzgodnieniu tym brał udział także inż. B., geolog kopalni, bez którego aprobaty Edward L. nie mógł wystawić rachunku i który polecił obniżyć kategorię pewnej ilości metrów skały. Jeżeli więc ktoś w sprawie „zawyżonego” rachunku odegrał niewłaściwą rolę, to był nim, zdaniem Sądu Wojewódzkiego, inżynier B., który nie potrafił wyjaśnić, dlaczego wbrew swym obowiązkom inspektora nadzoru i geologa — nie dokonał właściwej kontroli rachunku pod względem rzeczowym.

Co do Ludwika Z. Sąd Wojewódzki przyjął, że zakres jego obowiązków polegał na sprawdzeniu rachunku pod względem „rachunkowym”, a nie rzeczowym. Ludwik Z. jednak obniżył nieco rachunek po skontrolowaniu i stwierdzeniu, że w niektórych pozycjach były niewłaściwe współczynniki. Kontrola rzeczowa natomiast należała do inżyniera B., jako inspektora nadzoru kopalni B., toteż skorb inż. B. na żądanie oskarżonego Ludwika Z. dokonał kontroli rzeczowej rachunku, a nadto podpisał „protokół dotyczący zakończenia robót”, to Ludwik Z. miał prawo — zdaniem Sądu Wojewódzkiego — wierzyć, że rachunek Edwarda L. z poprawkami B. jest pod każdym względem należyty. Sporządzone, i z tego względu zatwierdzone go do wypłaty. Poza tym zdaniem Sądu Wojewódzkiego nie zostało udowodnione, że Edward L. i Ludwik Z. działali wspólnie i w porozumieniu, sporządzając świadomie podwyższone rachunki celem osiągnięcia korzyści majątkowych.

Od wyroku Sądu Wojewódzkiego Prokurator Wojewódzki zażądał rewizji, wnosząc o uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Rewizja Prokuratora podkreślała, że według opinii biegłych oskarżony Edward L. pobrał od kopalni B. sumę, która o 126% przekroczyła rzeczywiste przypadające mu należności. Tak wielkiej różnicy nie da się uzasadnić błędem wynikającym z nieznajomości kategorii skał, z ewentualnego bowiem błędu musiało wyprowadzić Edwarda L. porównanie wysokości rachunku z rzeczywistej poniesionymi kosztami wiercen. Rozmiar tej różnicy, przy uwzględnieniu godziwego zarobku, wskazują na świadome żądanie przez Edwarda L. tak wygórowanej kwoty, która musi być oceniona jako wyłudzenie. Zdaniem Prokuratora „każda jednostka pracy jest unormowana pod względem rzeczowym i finansowym i podobnie unormowany jest zysk, jaki przysługuje każdemu przedsiębiorcy, i każdy prywatny wykonawca, który żąda i pobiera od upoważnionego zleceniodawcy więcej, niż wynika to z obowiązujących norm i cenników, popełnia przestępstwo, polegające na wyłudzeniu lub zagarnięciu mienia społecznego”.

Wina oskarżonego Ludwika Z. polega według rewizji na tym, że zlecił wypłatę rachunku bez jego sprawdzenia przez inspektora nadzoru. Jako kierownik działu inwestycji oskarżony Ludwik Z. znał swoje obowiązki, nie dopełnił ich więc świadomie, skoro nie wydał odpowiedniego polecenia inżynierowi B. i skierował rachunek do wypłaty.

Sąd Najwyższy rozpoznawszy rewizję, wyrokiem z dnia 11 kwietnia 1961 r. nr II K 712/59 uchylił wyrok Sądu Wojewódzkiego i przekazał sprawę Prokuratorowi Wojewódzkiemu w Katowicach do uzu-

DOKONCZENIE NA STR. 6

ZYCIE
GOSPODARSTWO

Nr 3754 — 16.X.1962

ZYCZENIA i rzeczywistość

nie decyzję, może wbrew przepisom, ale zgodną z istniejącą potrzebą? A może zawodzi „szare komórki” nie konstruktorów, lecz organizatorów produkcji? Wiertarko-frezarki należą jeszcze obecnie do najbardziej poszukiwanych i deficytowych obrabiarek na świecie. Teoretycznie biorąc można sprzedać — mając nowoczesną konstrukcję — kilkakrotnie więcej niż obecnie produkujemy i to po wyższej, niż bieżąca, cenie.

Sprawa więc nie była jakiejś wagi. Jeżeli fabryczne biuro konstrukcyjne nie ma warunków do skonstruowania nowego i nowoczesnego typu, a biuro centralne też nie bardzo może — to czy nie można by rozpaść ogólnokrajowego konkursu na projekty nowoczesnych typów wytwarzarek i dać za najlepsze rozwiązanie solidne nagrody (poprawnym rozwiązaniem można przyznać wynagrodzenie za przepracowane godziny). Jeżeli rozpisujemy konkursy na pomniki historyczne, budowle, to czyż nie trzeba sięgnąć do ogólnokrajowego konkursu na projekty nowoczesnych typów wytwarzarek i dać za najlepsze rozwiązanie solidne nagrody (poprawnym rozwiązaniem można przyznać wynagrodzenie za przepracowane godziny). Jeżeli rozpisujemy konkursy na pomniki historyczne, budowle, to czyż nie trzeba sięgnąć do ogólnokrajowego konkursu na projekty nowoczesnych typów wytwarzarek i dać za najlepsze rozwiązanie solidne nagrody (poprawnym rozwiązaniem można przyznać wynagrodzenie za przepracowane godziny).

ml: „nowa produkcja — tak — lecz w nowych zakładach produkcyjnych — stare wprowadzając ją, dostając po kieszeni”.

Nie dziwie się więc dyrekcji DFO, że utrzymywała produkcję „oponowanych” typów wytwarzarek i nie eksperymentowała. Eksperyment może kosztować obniżkę zarobków załogi, a czasem nawet dyrektor-skie stanowisko. Nie wszyscy się na to odważają. Kto ma więc myśleć o zmianie typów produkcji? Wydaje się, że od takiego strategicznego myślenia nie może być zwolniono ani zjednoczenie, ani ministerstwo. Tym bardziej, że chodzi o ważną produkcję eksportową.

Jeżeli istnieją ogólnie postanowienia ułatwiające wprowadzenie nowej produkcji „eksportowej”, to muszą one być od strony organizacyjnej tak podbudowane, aby jej wprowadzenie i opanowanie w starym zakładzie pracy nie przynosiło uszczerbku w zarobkach załogi i w funduszu zakładowym. Kierownictwo zjednoczenia zaś powinno udzie-

lić produkcję. Poza połączeniem dwóch hal wspólnym dachem w zakład inwestowano niewiele. I aż dziw bierze, że przy obecnie istniejących warunkach pracy, przy dużej ilości starego parku maszynowego, zakład produkuje dobrej jakości obrabiarki. Przysłówowe „złote ręce” zagłębiwskich robotników czynią cuda. W fabryce pracuje wiele takich, którzy zrosnili się z nią od lat. Tu pracowali ich ojcowie, tu pracują oni, dziedzicząc wiedzę fachową i talenty. Wiele jednak odeszło, gdyż zarobki w tym samym zawodzie w innej branży są o wiele wyższe. Kaperowanie ma miejsce nie tylko w sporcie, lecz również i w przemyśle.

Gdyby tej doświadczonej załozce dać nie tylko nowoczesne typy obrabiarek do produkcji, lecz wyposażać ją w nowoczesny sprzęt, to wytwarzarki ze znakiem fabrycznym DFO wyrzynaliby najbardziej zalety walkę konkurencyjną na czołowych rynkach świata, przynosząc dalsze sumy dewizowe uzysku do Skarbu Państwa.

Na razie warunki produkcji, jej organizacja, dalekie są od optymalnego optimum. I co więcej, istnieje wiele absurdów, które można usunąć bez nakładów inwestycyjnych. Decyzja leży jednak poza gestią dyrekcji zakładu.

Pokazano mi np. odkuwki dostarczane przez hutę „Stalowa Wola” czy „Dzierżyński” ważące ponad 400 kg. Obrobiona z odkuwki część waży tylko 96 kg. Ponad 300 kg dziera się przy pomocy tokarek i noży na wióry. Proszę polubić stratę stali, którą trzeba było wytopić, przewieźć do fabryki. Dalej, przeleżymy godzinny czas na niepotrzebną fabrykację wiór, a następnie na ich transport. Chyba setki tysięcy złotych i setki ton stali wyrzucą się w błoto. Podobno huty nie mogą dostarczać bardziej „dopasowanych” odkuwek do standardowej produkcji. I pomyśleć, że w wielu zakładach na świecie odkuwki są już przygotowane z taką precyzją, że zamiast skrawania stosuje się obróbkę przy pomocy szlifierki.

W przysparzaniu zakładowi zbędnych kosztów i godzin pracy nie bez winy jest zjednoczenie. Podczas wędrówki po stanowiskach produkcyjnych dostrzegłem wiele standardowych detali wykonywanych przez samą DFO, takich jak: wkręty, nakrętki, uchwyty, walki, tryby itp. Dyrektor techniczny z zażenowaniem tłumaczył mi, że wykonują te detale sami, gdyż nikt im nie chce zapewnić równomiernych i w odpowiednim asortymencie dostaw. Ile to kosztuje niepotrzebnie godzin

W NUMERZE 15/62 „Życia Gospodarczego” ukazał się artykuł pt. „Informacja dla dyktanta”. Ponieważ w konkluzji stwierdza konieczność propagandy korzystania z informacji technicznej i ekonomicznej przy wprowadzaniu postępu technicznego — warto do tego zagadnienia powrócić.

Do sprawy informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej przywiązują nasze władze dużą wagę, dzięki czemu mamy w tej dziedzinie już poważne osiągnięcia. Niewątpliwie jednak korzystanie z usług sieci i zainteresowanie informacją jest zbyt małe i często się zdarza, że ci, którzy powinni z niej szeroko korzystać, wiedzą o niej mało lub nie.

Co do korzystania z informacji, to w wielu dziedzinach życia gospodarczego, a szczególnie w przemyśle — jest ono nie tylko możliwe, ale i zawodowym obowiązkiem. Zaniechanie go powoduje — jak to już wiele razy miało miejsce — wielkie straty dla państwa, i to nieraz wyrządzające się w dewizach, gdy trzeba np. płać zasądzone przez Międzynarodowy Trybunał w Hadze odszkodowania za łamanie prawa patentowego. W tych przypadkach przykre doświadczenia były same najsukceszniejszą propagandą korzystania z informacji patentowej, a ośrodków, w których branża wyprodukowała się zdarzyły — mają dziś często informację zorganizowaną wzorowo.

Warto może dla przykładu przytoczyć szczególnie dobrze zorganizowaną pracę w branżowym ośrodku informacji Instytutu Maszyn Rolniczych, który posiada specjalną sekcję patentową, dysponującą katalogiem 38.000 patentów krajowych i zagranicznych. Sekcja ta gromadzi, selekcjonuje i kataloguje wszystkie ważne patenty odnoszące się do produkowanych obecnie w kraju i za granicą maszyn rolniczych i wydaje (nieperiodycznie ukazujący się) „Przegląd Patentowy” — rozsyłany do wszystkich w Polsce zainteresowanych nim przedsiębiorstw. Obowiązkiem każdego konstruktora, opracowującego jakiegokolwiek nowe rozwiązanie techniczne, jest uprzednie gruntowne zapoznanie się z informacją patentową, aby nie narazić się na kolizję z uprzednio zgłoszonymi zastrzeżeniami.

Wzorowo zorganizowany jest Branżowy Ośrodek Informacji przy Instytucie Przemysłu Fermentacyjnego. Posiada on nowoczesnie wyposażoną pracownię poligraficzną i fotograficzną oraz wydaje biuletyny na wysokim poziomie fachowym w oparciu o duży wachlarz tytułów zagranicznych czasopism specjalistycznych swojej branży i bogatą bibliotekę.

Uspokajając działalność polskiej służby informacyjnej, poświęconych było na przestrzeń ostatnich lat kilka artykułów, z których jeden ukazał się w 15 R. dy Ministrów z dnia 16 maja 1960 r. w sprawie organizacji informacji technicznej i ekonomicznej. Uchwała nr 181/62 Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 16 października 1961 r. w sprawie planu ogólnokrajowej sieci ośrodków informacji technicznej i ekonomicznej, 377 Zarządzenie Przewodniczącego Komitetu do Spraw Techniki z dnia 18 października 1961 r. w sprawie organizacji i działalności służby informacji technicznej i ekonomicznej oraz Uchwała nr 187/62 Rady Ministrów, dotycząca wykonania postanowień uchwały X Plenum KC PZPR w sprawie rozwoju i przyspieszenia postępu technicznego w przemyśle maszynowym. W opracowaniu znajduje

się uchwała Rady Ministrów w sprawie planu działalności informacyjnej w latach 1962-1965.

W najbliższych latach zwiększenie ilości ośrodków zakładowych do ogółem 693 oraz komórek informacyjnych do 189 — umożliwi sprawne niż dotychczas rozpowszechnienie informacji, dostarczanych przez ośrodki branżowe, których ilość ma wynosić 121. Obsada osobowa tych ośrodków wyrazi się liczbą 2511 osób.

Z wykonaniem uchwały KERM nr 407 wiąże się trudne zadanie znalezienia odpowiedniej liczby fachowego personelu. Specjalnie od kierownika ośrodka wymaga się wyższego fachowego wykształcenia, długoletnich doświadczeń z danej branży, oraz znajomości najważniejszych języków obcych, przynajmniej

tacyjne, tzn. zebrane aktualne tytuły najważniejszych publikacji na wybrany dowolnie temat, z podaniem autora i źródła oraz bardzo krótkim streszczeniem. Gdy ktoś chce np. wiedzieć, jakie środki czyszczące powinny być używane w odniesieniu do aparatury przemysłu fermentacyjnego lub, jakie izolacje powinny być używane do przewodników elektrycznych w warunkach klimatu tropikalnego — otrzymuje we właściwym ośrodku informacji wykaz literatury krajowej i zagranicznej, stanowiący odpowiedź nauki, zgodnie z jej ostatnimi osiągnięciami.

Niezależnie od możliwości stosowania bardzo kosztownych, lecz niezwykle ułatwiających pracę informacyjną maszyn matematycznych, których niestety jeszcze się u nas nie stosuje — wielkie ułatwienie w pracy stanowi stosowanie w bibliotekach fachowych prawie na całym świecie katalogowanie według tzw. Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej (UKD). Wprowadzenie we wszystkich naszych bibliotekach tego systemu, napotyka niestety ciągle jeszcze różne trudności. System ten, polegający na bardzo szczegółowym rozbiciu tematycznym katalogu — ułatwia szukającemu szybkie znalezienie wszystkich znajdujących się w danej bibliotece publikacji na wybrany, nawet bardzo wąski temat.

Stosowanie się ośrodków do wytycznych CINTe w dziedzinie metodologicznej informacji, jest — niezależnie od indywidualnych potrzeb branż — podstawowym warunkiem dobrego ich funkcjonowania.

Wynalazcy, którymi być mogą i są często nawet pracownicy średnio wykształceni, mogą szczególnie dużo skorzystać, gdy zainteresują się informacją naukowo-techniczną, której specjalnie zastosowane formy będą dla nich przystępne.

Niezależnie od tego, ośrodki zakładowe, których liczba wrośnie i pokazuje w najbliższym czasie — otrzymując zadanie informowania kierownictwa i personelu zakładów o materiałach otrzymanych z ośrodków branżowych i działowych oraz kontroli, w sensie praktycznym, wykorzystywania tych informacji. Duże znaczenie będzie miało tu opieranie się w planowaniu produkcji na wskaźnikach techniczno-ekonomicznych, stanowiących szczególnie w gospodarce socjalistycznej podstawę w planowaniu. Konfrontacja wskaźników wydajności pracy, zużycia surowców i wykorzystania energii w naszym przemysle z analogicznymi wskaźnikami innych zakładów w kraju i za granicą, pozwoli uniknąć wielu strat i marnotrawstwa oraz zwrócić uwagę na zakłady, które szczególnie wymagają modernizacji urządzeń i stosowania metod produkcji.

Odpowiednia propaganda powinna sprawić, by technicy i ekonomiści zatrudnieni w przemyśle przyzwyczaili się w jak najszerszym zakresie korzystać z informacji w dążeniu do podniesienia wydajności pracy i ogólnego postępu technicznego.

ANDRZEJ BALCER

Okiem arbitra

Czy „kryzys” piwa?

W związku z zawieraniem umów na dostawę piwa w 1962 r. doszło do szeregu sporów arbitrażowych pomiędzy browarami i ich odbiorcami, tj. aparatem handlu.

Sporę to tzw. przedumowne (o ustaleniach treści umowy) wynikał stąd, że handel odmawia zawarcia umów na dostawę piwa w ilościach proponowanych przez przemysł.

W ubiegłych latach sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. Handel odbierał wszystko, co przemysł dostarczał, mimo to popyt znacznie przewyższał podaż. Ostatnio jednak handel miał poważne kłopoty z rozprawdzeniem pła. Zmniejszenie popytu zaobserwowano nawet na terenach, gdzie piwo cieszy się dość znaczną popularnością — na Śląsku. Dlatego też przedsiębiorstwa handlowe, mimo niekiedy nakłaniania przez wydziały handlu nad narodowych, nie chcą zawierać na 1962 r. umów na dostawę większych ilości niż wynika to z ich przewidywań popytu.

Handel wnosi o zmniejszenie dostaw o ok. 10 proc. w roku bieżącym. Uzasadnia swoje stanowisko spadkiem konsumpcji piwa powstałym w wyniku m. in. wzrostu produkcji napojów gazowanych, podwyżką cen piwa, jaka miała miejsce w sierpniu ub. r. oraz niską jakością piwa. Ten ostatni zarzut odnosi się do piwa dostarczanego przez

mniejsze browary. Dość istotny wpływ na ograniczenie konsumpcji — wg opinii handlowców — miało ograniczenie sieci dystrybucyjnej piwa.

Rady narodowe zlikwidowały niekiedy do 40 proc. dotychczasowych punktów sprzedaży, głównie kiosków ulicznych, ze względów estetycznych i dla usprawnienia ruchu miejskiego. W wielu punktach ograniczono ze względów sanitarnych sprzedaż piwa beczkowego. Mniejszą rolę nieodpowiednich punktów sprzedaży piwa nie zostało jednakże wypełnione. Niektóre są pijalnie, gdzie można otrzymać pełny asortyment piwa, rzadko sprzedaje się ten napój o właściwej temperaturze itp.

Pewien wpływ na ograniczenie konsumpcji piwa miały też ostatnie chłodne lata. Niemniej spory arbitrażowe dowodzą, że podaż zaczyna równoważyć popyt na piwo. Nie oznacza to wcale, że osiągnięliśmy górną granicę spożycia piwa. Pewne jest natomiast, że browary muszą poważnie pomyśleć o polepszeniu jakości piwa. Handel ze swojej strony powinien dolożyć starań o należyte rozprawdzenie tego napoju. Bez wyłączenia praktycznych wniosków przez tych obydwu partnerów w przyszłym roku „kryzys” piwa może się jeszcze pogłębić.

W. J.

pejnienia śledztwa, wypowiadając następujący pogląd prawny:

Jeżeli prywatny kontrahent umowy zawarł z jednostką gospodarki uspołecznionej świadomie wykonywał przestępstwo, naruszenie przez kierownictwo tej jednostki obowiązujących ją norm postępowania przewidzianych dla kontroli sposobu wykonania umów i w ten sposób doprowadza do przysporzenia sobie nie usprawiedliwionej korzyści majątkowej — może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej za zagarnięcie mienia społecznego.

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy zaznaczył m. in.:

(...) Okoliczność, że oskarżony Edward L. otrzymał znaczne, nie usprawiedliwione korzyści jest — jak wnioskować można z uzasadnienia wyroku — niesporna. Ustala to Sąd na podstawie opinii biegłych i oświadczenia Edwarda L., że „przygotowany jest na zwrot niesłusznie pobranych opłat”. W tych warunkach wymaga sprawdzenia argumentu rewizji prokuratora, który podaje w wątpliwość obronę oskarżonego, jakoby nie orientował się on co do wysokości rzeczywiście należnej mu sumy. Istotnie, przy robotach, dostawach i usługach na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej ustaliła się wysokość godziwych dochodów osiąganych przez osoby prywatne jako wykonawców czy dostawców. Ewentualne więc przekroczenie przez oskarżonego należności o 345.267,63 zł, jakie wystąpiło w wypadku prowadzonych przez niego robót, w porównaniu z ogólną ich wartością, powinno było znaleźć (jak to stwierdza opinia biegłych) takie odbicie w wysokości osiągniętego przez oskarżonego dochodu, że nie mogło to nie zwrócić jego uwagi. Ten moment, który mógłby między innymi świadczyć, że żądanie sumy wykazanej w rachunkach stanowiło świadome działanie oskarżonego w zamiarze osiągnięcia nienależnych korzyści przy wykorzystaniu zaniebadań kontroli ze strony kierownictwa kopalni, uszedł całkowicie uwagi Sądu Wojewódzkiego.

Na kwestię zatem, czy oskarżony świadomie wykorzystywał zaniebadań kierownictwa kopalni B, rzutować może ustalenie wysokości poniesionych przez niego — w związku z robotami — kosztów i wydatków oraz osiągniętego przez niego efektownego dochodu i porównanie go z ogólnie przyjętą, godziwą wysokością zarobków przedsiębiorcy przy prowadzeniu robót wieśniarskich tego rodzaju, jak te, które powierzono oskarżonemu.

Wymaga to jednak uzupełnienia materiału dowodowego, którego na rozprawie nie można było dokonać, i dlatego Sąd Najwyższy przekazał sprawę Prokuratorowi celem uzupełnienia śledztwa. W toku tego śledztwa uzupełnić należy także materiał dowodowy dotyczący obowiązków inżyniera B. w zakresie kontroli robót prowadzonych przez oskarżonego Edwarda L. sposobu, w jaki się z nim B. wywiązał, a nadto stosunku służbowego między nim a oskarżonym Ludwikiem Z., a mianowicie, czy i jak dalece Ludwik Z. miał prawo polegać na przedstawionych mu przez B. wynikach kontroli. (...)“

1) Obecnie za takie przestępstwo przewidziana jest kara na czas nie krótszy od 8 lat więzienia oraz przepadek majątku.

2) Art. 286 § 1. Urzędnik, który, przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Jeżeli sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby, podlega karze więzienia do lat 10.

NOWE PRZEPISY i ZARZĄDZENIA

JEDNOLITY TEKST PRAWA LOKALOWEGO

Minister Gospodarki Komunalnej obwieszczeniem z dnia 25 lipca 1962 r. ogłosił w nr 47 Dziennika Ustaw (poz. 227) jednolity tekst Prawa lokalowego, uwzględniający wszystkie zmiany jakie w prawie tym zostały dokonane od 1959 r.

WZORCOWY STATUT OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W ZAKŁADACH PRACY

Minister Spraw Wewnętrznych zarządzeniem z dnia 31 lipca 1962 r. ustalił wzorcowy statut ochotniczych straży pożarnej w zakładach pracy (Monitor Polski Nr 65, poz. 305).

Statut ten ogłoszony został jako załącznik do powyższego zarządzenia.

WYKAZ JEDNOSTEK PROWADZĄCYCH SKUP ODPADKÓW

W nr 66 Monitora Polskiego z dnia 1 września 1962 r. ukazało się zarządzenie Przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytórczości z dnia 29 czerwca 1962 r. (poz. 311), które ustala wykaz jednostek prowadzących skup różnego rodzaju odpadów.

Opracował
JÓZEF ZIELIŃSKI

**6 ŻYCIE
GOSPODARSTWA**

Nr 37/574 = 16.IX.1962

WKONCU 1963 r. tracą moc obowiązującą postanowienia ustawy z 18 czerwca 1959 r. o zawieszaniu niektórych spadków. Po ustanowieniu te dotyczą należności, przypadających od gospodarującego na odziedziczonej nieruchomości rolniej spadkobiercy, pozostałym spadkobiercom, którym umownie lub wyrokiem sądu bądź też z mocy zapisu testamentowego — przysługują należności spadkowe. Są to spadkobiercy, którzy odeszli od zawodu rolniczego i podjęli zajęcia pozarolnicze.

Okres moratoryjny stworzył dla rolników-producentów korzystniejszą pozycję w ich materialnym usytuowaniu, a poza tym, na skutek okazanej im przez państwo opieki, mógł ich wzmocnić moralnie, a tym samym działał pobudzająco w kierunku intensyfikowania swoich warsztatów pracy. Skutki gospodarcze uzyskane przez zawieszenie obowiązku spłaty należności na rzecz współspadkobierców, aczkolwiek nie dają się ująć ścisłym rachunkiem, są na pewno bardzo poważne.

Obecnie jednak nadchodzi już czas, aby prowizorycznie i niepełne uregulowanie zagadnienia działań spadkowych zastąpić ostatecznym, definitywnym jego rozwiązaniem. Sprawa ta staje się tym bardziej pilna, gdyż należy się liczyć, że w niedługim czasie na warsztat prac sejmowych może wpłynąć projekt Kodeksu Cywilnego, opracowany przez powołaną w tym celu Komisję Kodyfikacyjną. Byłoby słuszne, by nowy kodeks cywilny objął również zagadnienia związane z działami spadkowymi i aby uzupełniony został szczególnymi przepisami o dziedziczeniu gospodarstw rolnych, co zresztą, jak można sądzić z ukazujących się zapowiedzi prasowych, zostało już przez Komisję Kodyfikacyjną uwzględnione. Byłoby ze wszech miar pożądane, aby tak opracowany projekt został jeszcze poddany pod dyskusję nie tylko na forum znawców prawa, ale również na łamach prasy, przy udziale ekonomistów. W dyskusji należałoby poruszyć całokształt zagadnienia działów spadkowych, dokonywanych nie tylko w toku dziedziczenia lecz także za życia spadkodawcy.

*

Naczelnym postulatem, zmierzającym do zabezpieczenia należytego poziomu zdolności produkcyjnych chłopskich warsztatów rolnych, jest takie usytuowanie każdego z nich, które by umożliwilo mu zaopatrzenie swego warsztatu w środki niezbędne do zorganizowania i prowadzenia intensywnego i sprawnego gospodarstwa. Realizacja tak postawionego zadania wymaga przede wszystkim ukształtowania właściwej struktury rolniej oraz jej utrwalenia środkami ekonomicznymi i z pomocą prawa, chroniącego warsztaty rolne przed zakusami osób trzecich. Mówiąc o strukturze rolniej mamy na myśli przede wszystkim wielkość układu gospodarstwa indywidualnego i racjonalne ukształtowanie użytków rolnych w poszczególne gospodarstwa. Stąd wypływa postulat przeciwdziałania nadmiernemu rozdrobnieniu gospodarstw rolnych zarówno w drodze działów spadkowych po śmierci właściciela, jak i w drodze działów rodzinnych za jego życia.

Aby postulat taki znalazł pełne oparcie w przepisach ustawowych, należałoby odrębna, szczególną ustawą dotyczącą obrotu ziemią, ograniczyć każdorazowego właściciela gospodarstwa w dotychczasowym swobodnym rozporządzaniu swoją własnością, nie tylko w sensie jej podziału między przyszłych spadkobierców, ale również w zbywaniu osobom trzecim w sposób niezgodny z postulatami społeczno-gospodarczymi. Ograniczenia te, to nic innego jak częściowe zawężanie po-

jęcia prywatnej własności ziemi. Są one konieczne, gdyż w przeciwnym razie wszystkie dobrodziejstwa, wynikające z wprowadzenia w kodeksie niepodzielności, bynajmniej w skutkach swych nie przyczyniają się do szybkiego narastania potencjału produkcyjnego gospodarstwa chłopskiego.

Najdalej idącym ograniczeniem własności chłopskiej, a jednocześnie wzmocnieniem ekonomiki gospodarstwa chłopskiego byłoby wprowadzenie ograniczonego prawa własności, wyrażającego się w prawie dziedzicznego, wieczystego użytkowania, z opłatą symboliczną na rzecz Państwa, albo bez tej opłaty, jednak

nie wykonują zawodu rolnika lub których praca nie wiąże się ściśle z potrzebami wsi.

Tego rodzaju sformułowanie w praktyce nasunęło mnóstwo niewyraznych sytuacji w przypadkach, gdy chłopi obok pracy na roli mają stałe bądź sezonowe zajęcia zarobkowe poza rolnictwem, przy jednoczesnym zamieszkiwaniu na wsi, przeważnie w gospodarstwie rolnym będącym przedmiotem, spadkobrania. Dotyczyć to będzie tzw. chłopów-robotników, których źródła utrzymania mogą stanowić zarówno prace na roli, jak i prace poza rolnictwem, z przewagą tego źródła, w zależności od okresu czasu, bądź

państwa o zachowanie tej własności jako wielkiej bazy produkcyjnej w rękach chłopów, o zapewnienie warunków umożliwiających z każdym rokiem zwiększenie potencjału produkcyjnego tej bazy.

Tak pojmowana własność winna znaleźć odmienne ujęcie niż dotychczas istniejące w obowiązującym ustawodawstwie. Gospodarstwa chłopskie winny być chronione nie tylko jako obiekty reprezentujące pewną wartość materialną, ale winny być całkowicie zabezpieczone przed obniżeniem ich potencjału produkcyjnego na skutek zakusów osób trzecich, poszukujących w składkach gospodarstwa (w środ-

muje instytucję hipoteki i instytucję ksiąg wieczystych, aczkolwiek wszyscy zdają sobie sprawę, że w rozwinięciu w pełni ustroju socjalistycznym zasadniczą funkcją ksiąg wieczystych traci rację bytu, ponieważ cywilno-prawny obrót ziemią oraz kredyt hipoteczny są to kategorie gospodarki prywatnej. Mimo to autorzy projektu stanęli wiernie na stanowisku, że w obecnym okresie naszego budownictwa socjalistycznego zniesienie ksiąg wieczystych byłoby krokiem przedwczesnym.

Zajęte przez autorów projektu stanowisko jest, moim zdaniem, niesłuszne. Należy przecież mieć na uwadze, że obecnie instytucja ksiąg wieczystych całkowicie straciła rację bytu, przestał bowiem istnieć stan rzeczy, na straż którego miały stać księgi wieczyste. (Pisałem już o tej sprawie na łamach „Życia Gospodarczego”).

Gdyby instytucja ksiąg hipotecznych (wieczystych) miała jeszcze jakiś dłuższy czas pozostać, należałoby jednym aktem prawnym unieważnić wszystkie dotychczas istniejące księgi hipoteczne i złożyć księgi te ponownie w sposób taki, aby odzwierciedlały one faktycznie istniejący stan posiadania chłopskiego. Byłoby to znacznie tańszym zabiegiem niż formalne „wyprostowanie” istniejących ksiąg. Autorzy zresztą sami przyznają, że w naszych warunkach ustrojowych społeczno-gospodarcze znaczenie ksiąg wieczystych nie usprawiedliwiałoby ogromnego nakładu pracy i środków materialnych, jaki byłby niezbędny w celu nadania księgom charakteru instytucji powszechnej. Likwidując instytucję ksiąg wieczystych, dokumentację stanu prawnego chłopskiej własności należałoby zastąpić uproszczonym, rejestrem własności chłopskiej.

*

Wprowadzenie do ustawodawstwa cywilnego (Kodeks Cywilny i ustawy szczególne) szeregu ograniczeń dotyczących rozporządzalności własnością, winno być poprzedzone w kodeksie przepisem o charakterze deklaracyjnym, stanowiącym, że prawa majątkowe mogą być pełne w rozumieniu kodeksu bądź też mogą być — w celu zabezpieczenia interesu ogólnego — ograniczone przez przepisy szczególne. Od takich przepisów szczególnych, poza wyżej już omówionymi ograniczeniami własności, należałoby przepisy, które winny regulować (w sensie ograniczającym obrót prawny własnością nieruchomości rolnych) prawa pierwokupu i odkupu nieruchomości rolnych odmiennie niż pozostałych nieruchomości. Ograniczenia na tym odcinku zagadnień majątkowych winny zmierzać do zabezpieczenia interesów współspadkobierców posiadających kwalifikację rolną w przypadkach, gdy spadkobierca uprzywilejowany przez prawo, ko- sztem pozostałych, spadkobierców, wyzbywa się odziedziczonej nieruchomości rolniej, zagarniając w ten sposób wszystkie środki materialne, które państwo zabezpieczyło dla niego jako rolnika-producenta.

Radikalizm proponowanych sposobów naprawy istniejącego stanu rzeczy w dziedzinie struktury agrarnej jest wynikiem potrzeby nie tylko w zakresie przeciwdziałania dokonywającym się procesom szkodliwego rozdrobnienia warsztatów rolnych, ale również wpływa z potrzeby podniesienia potencjału produkcyjnego tych warsztatów przez ich ekonomiczne wzmocnienie.

*

Projekt Kodeksu, jak można sądzić z różnych wypowiedzi, utrzy-

Sprawy rolne w nowym KODEKSIE CYWILNYM

KAROL SMOLEŃSKI

przy utrzymaniu podatku grunтового. Tego rodzaju ograniczenia, pozwalające na dalej idące niż się to dzieje dotychczas wdrożenie Państwa w sposób gospodarowania, może z różnych względów nasuwać, niesłuszne zresztą, obawy wywołania przejściowo zakłóceń w produkcji, czego należałoby unikać. Z drugiej strony liczyć się należy, że istnieje dość poważna liczba właścicieli gospodarstw, których sytuacja finansowa zmusi do wejścia w kompromis i ugodę z Państwem. Wówczas byłoby słuszne, by w tych przypadkach, gdy pozostawienie na gospodarstwach dotychczasowych właścicieli byłoby uznane z punktu widzenia wzmocnienia produkcji za bardziej wskazane niż przejmowanie przez PGR, własność tych gospodarstw przybrała formę specyficznego ograniczonego władania na prawie wieczystego użytkowania, przy uprawnieniu państwa do wytyczania prawidłowych sposobów gospodarowania.

Bardziej strawnym posunięciem niż wyżej proponowane, byłoby ograniczenie właściciela w dysponowaniu swoim gospodarstwem w całości lub części, jak to omawia uchwała wyrażająca pogląd Komitetu Ekonomicznego przy Wydziale V PAN na zagadnienie działów rodzinnych, spadkobrania i obrotu ziemią w gospodarstwach chłopskich. Ograniczenia takie, wyrażające się w pewnym stopniu w zawieszeniu prawa rozporządzalności częścią idealną (np. połową) własności gospodarstwa, zmniejszałoby możliwości niewłaściciela podziału majątku za życia właściciela pomiędzy przyszłych spadkobierców, a jednocześnie stwarzałoby bardziej korzystną sytuację w ekonomice gospodarstwa rolnego.

Te czy inne ograniczenia winny zmierzać do dalej idącego uprzywilejowania przyszłego spadkobiercy niż to czyni projekt kodeksu. W dotychczasowych dyskusjach ekonomicznych bardzo często jest wysuwany pogląd, który mógł znaleźć wyraz również w projektach Kodeksu Cywilnego, że należy ograniczyć w prawach spadkowych tylko te osoby spośród spadkobierców, które

w rolnictwie, bądź poza rolnictwem. Praktycznie każde formalne sformułowanie głównego — zawodu czy głównego źródła utrzymania, nie ureguluje sprawy na tyle jasno, aby można było uniknąć olbrzymiej fali procesów sądowych. Ponadto należy zwrócić uwagę, że proponowane ograniczenie praw spadkowych niektórych najbliższych krewnych spadkodawcy spowoduje w rezultacie przyspieszenie realizacji przyszłych praw spadkowych przez podział gospodarstw jeszcze za życia spadkodawcy. W konsekwencji interes publiczny, polegający m. in. na hamowaniu rozdrobnienia gospodarstw byłby poważnie zagrożony.

Wynika stąd, z jednej strony, konieczność wprowadzenia odrębnej ustawy zakazu takiego obrotu ziemią, który szkodliwie oddziałuje na strukturę rolną, z drugiej zaś — konieczność bardziej życiowego potraktowania praw spadkowych nie-rolników. Można by np. uznać, że członkowie rodziny wyposażeni w wykształcenie wyższe nie korzystają z praw spadkowych, a ci, którzy otrzymali wykształcenie średnie i nie są rolnikami otrzymują schedy zmniejszone o połowę itp. Wprowadzenie ograniczeń omawianej natury musiałoby przewidywać wyjątki (wykształcenie, inwalidów, rencistów). Również zagadnienie małoletnich wymagałoby ustalenia zasad specjalnych.

*

Równoległe do proponowanych wyżej ograniczeń rolników-producentów w zakresie ich praw majątkowych, należałoby wprowadzić do ustawodawstwa cywilnego szczególne przepisy o ochronie prawnej produkcyjnych warsztatów rolnych, stanowiących własność prywatną. Instytucja własności gospodarstwa chłopskiego nie powinna być rozumiana jako zabezpieczenie przez prawo określonej dużej wartości materialnej tego gospodarstwa dla jego właściciela i dla jego następców prawnych. Instytucja własności chłopskiej powinna być pojmowana szerzej i winna wyrazić również, a nawet w pierwszym rzędzie, troskę



**CENTRALA
HANDLOWA
SPRZĘTU
ROLNICZEGO**

• informuje

• doradza

• zaopatruje

**ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CIĄGNIKÓW
I MASZYN ROLNICZYCH**

wraz

**Z CENTRALĄ HANDLOWĄ SPRZĘTU ROLNICZEGO
zorganizowały
przy wojewódzkich Przedsiębiorstwach Handlu Sprzętem
Rolniczym**

SERWIS TECHNICZNO-HANDLOWY

którego ekipy — wyposażone we własne środki lokomocji — dokonują:

- instruktażu i udzielają pomocy przy pierwszym uruchomieniu sprzętu rolniczego krajowego i importowanego (z wyjątkiem ciągników i silników)
- napraw uszkodzeń awaryjnych sprzętu rolniczego, powstałych w czasie kampanii rolnych
- oraz otaczają opieką sprzęt rolniczy w gromadach objętych kompleksową mechanizacją włącznie z doradczą dostawą części wymiennych.

W przypadku napotkania trudności w obsłudze nowo nabytych maszyn rolniczych — zwróćcie się o pomoc do serwisu techniczno-handlowego przy najbliższym wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Sprzętem Rolniczym.

K-320 62

Akumulacja finansowa przedsiębiorstw w I półroczu br.

Jak wiadomo, akumulacja finansowa przedsiębiorstw uspołecznionych jest podstawowym źródłem dochodów budżetu państwa, oraz źródłem własnych funduszy przedsiębiorstw. Jej wielkość decyduje o możliwościach rozwoju gospodarki narodowej, przedsiębiorstw, o możliwościach rozbudowy urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Wielkość akumulacji zależy natomiast głównie od wzrostu produkcji i obniżki kosztów własnych w przedsiębiorstwach.

Dane za I półrocze br. świadczą o niezbyt pomyślniejszej realizacji podstawowego zadania finansowego, jakim jest plan akumulacji finansowej. W I półroczu br. 5 głównych resortów gospodarczych zrealizowało bowiem 45,5 proc. planu rocznego, podczas gdy w roku ubiegłym w analogicznym okresie wykonano 48,2 proc. osiągniętej w skali całego roku akumulacji finansowej przedsiębiorstw.

Najniższy stopień realizacji akumulacji finansowej przedsiębiorstw notuje się w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Przemysłu Ciepłego, Ministerstwu Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, Ministerstwu Przemysłu Spożywczego i Skupu.

W przedsiębiorstwach przemysłu ciężkiego wśród przyczyn niewykonania planu należy wymienić wzrost kosztów produkcji w hutnictwie i w przemyśle motoryzacyjnym. Również istotną przyczyną niewykonania

planu akumulacji przez przedsiębiorstwa przemysłu budowlanego było przekroczenie planowego poziomu kosztów. W przypadku przedsiębiorstw przemysłu spożywczego o niewykonaniu zadań w zakresie akumulacji finansowej decydowały niekorzystny przebieg skupu produktów rolnych w I półroczu, wzrost kosztów produkcji w przemyśle cukrowym (przedłużenie kampanii ub. r.) oraz ograniczenie sprzedaży alkoholu.

Niektóre resorty mogą jednak pościć się poważnymi osiągnięciami w dziedzinie obniżki kosztów własnych podległych im przedsiębiorstw. Dotyczy to w szczególności przedsiębiorstw przemysłu bawełnianego, wełnianego i skórzanego, których działalność wpłynęła na lepszą niż zakładaną rentowność wyrobów. Warto też podkreślić wyniki przemysłu energetycznego, w którym nastąpił spadek kosztów jednostki energii elektrycznej, dzięki zmniejszeniu strat sieciowych i mniejszemu niż planowano zużyciu energii dla potrzeb własnych. W przemyśle gazowniczym i maszyn górnictwowych także notuje się poważne ponadplanowe obniżenie kosztów jednostki wyrobów, co w efekcie przynosi państwu dodatkową akumulację pieniężną.

m.w.

**Aktualności
GOSPODARSTWA**

Investycje i budownictwo

W świetle danych za I półrocze br. można skonstatować, że realizacja planu inwestycyjnego nie przebiega pomyślnie. Ogółem nakłady inwestycyjne wzrosły w tym okresie o 5,9 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku. Tymczasem plan zakłada wzrost nakładów inwestycyjnych w gospodarce uspołecznionej w bieżącym roku o 10,7 proc. w porównaniu z ub. rokiem.

Dynamika nakładów na roboty budowlano-montażowe wyniosła ok. 7 proc. (plan — 11,3 proc.). Jednakże wartość produkcji budowlano-montażowej przedsiębiorstw wykazuje niższy wzrost, mianowicie o ok. 4 proc. Różnica ta zapewne wynika z trybu rozliczeń. Niemniej zasługuje na uwagę fakt przyspieszenia w czerwcu br. dynamiki wzrostu produkcji budowlanej, gdyż wtedy była ona już o 11 proc. wyższa niż przed rokiem. Dokonało się to dzięki wzrostowi zatrudnienia w tym dziale o 3,5 proc. i wzrostowi wydajności pracy. Jeżeli jednak w naszej informacji uwzględnimy przeciętny stan zatrudnienia i przeciętny poziom funduszu plac w przedsiębiorstwach budowlanych w okresie całego I półrocza, to okazuje się, że zatrudnienie to było niższe o 2 proc. niż przed rokiem, a fundusz plac na podobnym poziomie, jak rok temu. (mw)

Na przykładzie mączki bananowej

NIE trzeba chyba nikomu tłumaczyć, że właściwe wykorzystanie wszystkich możliwości współpracy gospodarczej ze słabo rozwiniętymi gospodarkami krajami Azji, Afryki i Ameryki Południowej wymaga, aby poznali je dobrze nasi naukowcy i działacze gospodarczy. Tylko wówczas możemy się bowiem spodziewać, że wysunięte zostaną odpowiednie atrakcyjne propozycje rozszerzenia obustronnie korzystnej współpracy i nie zabraknie niezbędnej dozy inicjatywy.

Drogi tego rodzaju podróży naukowo-badawczych nie zostały jednak dotychczas przetarte. Nie można bowiem oczekiwać, że zadanie to może być spełnione wyłącznie poprzez przyjęcie u nas systemu zagranicznych wyjazdów służbowych. Nie obejmuje on bowiem wszystkich ośrodków mogących do sprawy wnieść coś nowego. Nie mówiąc już o tym, że często i sam cel podróży nie zawsze może być dość ściśle sprecyzowany.

Wskazuje to na potrzebę zabezpieczenia możliwości wyjazdów naukowo-badawczych o charakterze bardziej prywatnym, na ryzyko i koszt, przynajmniej częściowy, wyjeżdżających. Przykładem tego rodzaju wyjazdu może być jak sądzę moja podróż do krajów Afryki zachodniej w celu wyszukania możliwości dogodnego zaopatrzenia Polski w mączkę bananową.

Mączka bananowa jest, jak wiadomo, podstawowym składnikiem

odżywek dietetycznych dla dzieci. Zawarte w niej pektyny i ligniny pozwalają na wprowadzanie węglowodanów do organizmu nawet w okresie różnych zaburzeń biegunkowych u dzieci, które dawniej w takich przypadkach musiały trzymać na wyglądającej „diecie herbacianej”. W wielu krajach stosowane są więc odżywki oparte na mączce bananowej, a zwłaszcza DYSPEX: proszek bananowo-jabłkowy, produkowany przez F-mę Wander w Szwajcarii. Deficytowym u nas surowcem do tego rodzaju wytwórczości jest mączka bananowa, wytwarzana dotychczas przez wielkie koncerny żywnościowe w strefie dolarowej.

Pożądanie się przeto wydaje zorganizowanie w jednym z krajów afrykańskich przerobu bananów na mączkę bananową. Tym bardziej, że uruchomienie jej produkcji nie jest zbyt kosztowne, a dla producentów bananów bardzo korzystne. Chodzi tu bowiem o przerob owoców zdrowych, ale takich, które nie mogą być eksportowane w stanie surowym, bo zachodzi ryzyko, że nie wytrzymają kilkunastodniowego transportu. Cena na takie owoce jest bardzo niska, a ich zawartość węglowodanów szczególnie wysoka, jako, że są owoce zebrane w zaawansowanym stadium dojrzałości. Stąd też bardzo wysoka wydajność suszu — mączki bananowej.

Postanowiłem odbyć podróż do

krajów Afryki zachodniej w celu zbadania możliwości i celowości wybudowania tam wytwórni mączki bananowej, pracującej m. in. na potrzeby naszego kraju. Projekt okazał się jednak dość trudny do realizacji. Przedwzięcie było bowiem wystąpić o dewizy do jakiejś instytucji, aby finansowała nie dość jeszcze wtedy sprecyzowany plan podróży. Postanowiłem więc zrealizować go o własnych siłach, ubiegając się o zezwolenie na przejazd polskim statkiem handlowym, gdzie za wyżywienie mogłem płacić w złotychkach.

Dzięki temu miałem możliwość odwiedzić 9 krajów Afryki zachodniej i stwierdzić, że istnieją realne możliwości budowy wytwórni mączki bananowej.

Projektem zainteresowała się zwłaszcza Zjednoczona Rada Farmerów (United Ghana Farmers' Council) w Ghanie, gdzie wysoki procent odzysku eksportowych zniechęca do uprawy bananów. Niebawem otrzymałem też zaproszenie do zaproszenia lokalizacji zakładu tego typu. Dwadzieścia pięć dni pobytu w Ghanie wykorzystałem więc na opracowanie konkretnych założeń zakładu i ustalenie jego lokalizacji w rejonie Tarkwa na północno-zachód od Takorady. Chłopi tego rejonu już teraz entuzjastycznie się, że nie będą w przyszłości ponosić olbrzymich, niezawinionych strat, a Prezes Rady Farmerów Ghany uważa realizację projektu budowy

wytwórni mączki bananowej za podstawowy czynnik racjonalnej organizacji eksportu bananów z Ghany.

Doświadczenia tego konkretnie przypadku wskazują, jak się wydaje, na celowość umożliwienia większej liczbie fachowców podobnych podróży. Niech zamiast narzekać, że nikt nie deleguje ich za granicę sami organizują swoje wyjazdy, poznają świat i służą pomocą innym krajom.

Zwłaszcza na terenie afrykańskim szeregi problemów czeka na opracowanie. A trzeba zaznaczyć, że znajdujemy się obecnie w wyjątkowo korzystnej sytuacji. Dysponujemy przecież sprawną, zachodnio-afrykańską linią żegludową, która dysponuje szybkimi statkami, na których nie zawsze są wykorzystane wszystkie miejsca w kabinach pasażerskich.

Popularyzacja takich podróży naukowo-badawczych o charakterze półprywatnym, wymaga jednak nadania tego rodzaju wyjazdom odpowiedniej rangi. Obecnie delikwent projektujący tego rodzaju wyjazd napotkać musi liczne trudności i nie zawsze możliwe do przezwyciężenia bariery natury formalnej. Istnieją bowiem albo paszporty służbowe, albo prywatne. Te ostatnie wydawane są na zaproszenie zamierzających z granicą i gwarantujących dewizami utrzymanie. Biura Paszportowe z osobami pragnącymi otrzymać paszport prywatny bez odpowiedniego zaproszenia nie chcą zazwyczaj w ogóle rozmawiać. Zmiana odnośnych przepisów jest więc istotnym warunkiem popularyzacji prywatnych, ale korzystnych dla całego społeczeństwa, wyjazdów w celach naukowo-badawczych. Warto też chyba pomyśleć o innych ulgach i ułatwieniach dla wartościowych fachowców podróżujących, zwłaszcza finansowych, bo impreza wciąż wypada dość drogo.

KAZIMIERZ BOGDAŃSKI



Autor artykułu na plantacji przy szosie Konakri-Kindia (Gwinea)

JAK wykazuje analiza oficjalnych danych statystycznych, pierwsze półrocze br. nie należało do łatwych. Obok ogólnie zadowalającego obrazu rozwoju produkcji przemysłowej, w niektórych krajach wystąpiły pewne trudności w poszczególnych działach produkcji rolnej i w skupie.

Zasługuje na podkreślenie, że największy wzrost produkcji przemysłowej osiągnął w minionym półroczu ZSRR, a także fakt, że tempo aktywności gospodarczej NRD, które w 1961 r. uległo pewnemu zahamowaniu, zaczyna stopniowo wrastać i dorównywać poziomowi osiąganemu przez pozostałe państwa socjalistyczne.

Wzrost produkcji przemysłowej w pierwszym półroczu 1962 r. w porównaniu z tempem wzrostu lat ubiegłych ilustruje tabela nr 1.)

Tabela nr 1
Przebieg produkcji przemysłowej w ZSRR i w niektórych krajach despotycznych ludowej / w % do analogicznego okresu roku poprzedniego

	1959	1960	1961	I półr. 1962
Bulgaria	100,0	100,0	100,0	100,0
CSRS	100,0	100,0	100,0	100,0
NRD	100,0	100,0	100,0	100,0
Polska	100,0	100,0	100,0	100,0
Węgry	100,0	100,0	100,0	100,0
ZSRR	100,0	100,0	100,0	100,0

Wynika stąd, że i w pierwszym półroczu 1962 r. tempo przyrostu produkcji przemysłowej było nadal wysokie i prawie we wszystkich krajach było wyższe niż to przyjęte w założeniach planu gospodarczego. W Związku Radzieckim plan przekroczone o 3 proc., w Bulgarii o 2,4 proc., w Polsce o 1,4 proc. W Czechosłowacji niewykonanie planu rzędu 0,4 proc. odnosi się głównie do I kwartału (wykonanie planu 99,0 proc.).

Dane o rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu świadczą o tym, że przedmiotem szczególnej uwagi państw socjalistycznych był przemysł maszynowy, chemiczny i energetyczny. Podejmowane były jednocześnie kroki celem dalszej aktywizacji przemysłu konsumpcyjnego.

Oceniając wyniki osiągnięte przez przemysł radziecki w pierwszym półroczu br. artykuł wstępny „Prawy” z 21.VII.1962 r. podkreśla, że poziom produkcji surowców żelaza, stali i walcówki osiągnięty w I półroczu 1962 r. równał się poziomowi osiągniętemu za cały 1961 r., energii elektrycznej wyprodukowano o 10 mld kWh więcej niż w 1955 r., cementu nie o wiele mniej niż w ciągu całego 1957 r., gazu ziemnego prawie tyle, ile w 1959 r.

Przemysł radziecki dokonał poważnego wysiłku w dziedzinie dalszej automatyzacji procesów produkcyjnych i modernizacji sprzętu i urządzeń. Komunikat Urzędu Statystycznego zwraca jednocześnie uwagę, że nie wykonano zadań w dziedzinie produkcji surowców żelaza, opon samochodowych, silników, sprzętu i urządzeń dla przemysłu hutniczego, chemicznego i tekstylnego, traktorów, pralek i maszyn do szycia, mleka, mięsa i masła.

Na niewykonanie planu produkcji wielu ważnych wyrobów zwraca uwagę komunikat Urzędu Statystycznego CSRS. Ujemny wpływ na kształtowanie wskaźników całego przemysłu miały niepomysłne wyniki pracy hutnictwa: plan produkcji stali surowej wykonany zo-

GOSPODARKA KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH w pierwszym półroczu

ADAM ZWASS

stał w 98,2 proc. i walcówki w 97,5 proc. Mimo wzrostu produkcji materiałów budowlanych o 9,1 proc. poważny niedobór w stosunku do zadań planowych notuje się w produkcji cementu (4,8 proc.), cegły (4,4 proc.), materiałów ściennych (7 proc.). Na wykonanie planu przemysłu spożywczego wpłynął niezupełnie pomyślny przebieg skupu produktów rolnych, a zwłaszcza mleka i bydła. Przemysł ten wykonał plan tylko w 98,4 proc., w tym w produkcji masła w 91,5 proc.

Przemysł NRD, przy pomyślnych wynikach w hutnictwie, w przemyśle chemicznym i węglowym nie wykonał planu niektórych wyrobów w dziedzinie produkcji maszyn ciężkich i obrabiarek oraz niektórych materiałów budowlanych.

Niektóre dość dotkliwe niedobory w stosunku do planu notuje również komunikat naszego Urzędu Statystycznego. Dotyczy to zwłaszcza poszczególnych wyrobów przemysłu maszynowego i środków transportu oraz przemysłu materiałów budowlanych.

Wzrost wydajności pracy był jednym z podstawowych czynników wzrostu produkcji przemysłowej. Świadczą o tym poniższe dane.

Wpływ wydajności pracy i zatrudnienia na wzrost produkcji (w proc.)

	wydajność pracy	zatrudnienie
Bulgaria	85,0	15,0
CSRS	47,0	53,0
Polska	61,0	39,0
Węgry	50,0	50,0
ZSRR	60,0	40,0

W Czechosłowacji względnie wysoka wydajność osiągnięto w przemyśle maszyn średnich — 6,1 proc. i w przemyśle chemicznym — 5,2 proc. W skali całego przemysłu zadania w dziedzinie wydajności pracy nie wykonano. Zwraca się tu uwagę na szereg niedociągnięć w organizacji procesu produkcji, które były tego przyczyną. Udział godzin nadliczbowych w ogólnym bilansie przepracowanych godzin wzrósł tu z 4,4 proc. do 5,2 proc. Niższy od założen planu był współczynnik zmianowości. Na trzecią zmianę przypada 7 proc., na drugą 22 i na pierwszą zmianę 71 proc. przepracowanych dni roboczych.

W Bulgarii wydajność znacznie wyższą od przeciętnej osiągnął przemysł energetyczny — 12,9 proc., hutniczy 12,7 proc., maszynowy — 12,9 proc., chemiczny — 17 proc., materiałów budowlanych — 19,8 proc. itd.

Dodatni zjawiskiem w tej dziedzinie w Polsce był dalszy stopniowy wzrost wydajności w najbardziej pracowitych gałęziach przemysłu, jak w przemyśle węglowym, hutniczym i w produkcji ce-

mentu oraz spadek godzin nadliczbowych o 3 proc. i godzin nieobecności nieusprawiedliwionych o 4 proc.

Rolnictwo. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych wiosną br. (szczególnie niekorzystne warunki wystąpiły w Bulgarii) ogólna powierzchnia zasiewów utrzymała się na poziomie roku ubiegłego lub poziom ten przekroczyła.

Istotny wzrost pogłowia miał miejsce w Związku Radzieckim. W ZSRR w porównaniu ze stanem na 1 lipca 1961 r. pogłowia bydła wzrosło o 9 proc., w tym krów o 10 proc., świń o 8 proc., owiec i kóz o 1 proc. W ślad za tym zanotowano wzrost skupu produktów rolnych (w porównaniu z danymi roku ubiegłego). Plan skupu bydła i drobiu wykonano w 99,7 proc., a mleka tylko w 80 proc. Celem wzmożenia zainteresowania dla rozwoju hodowli, z dniem 1.VI br. podwyższono ceny skupu bydła i drobiu o około 35 proc.

W Polsce, pogłowia bydła w porównaniu ze stanem w czerwcu roku ubiegłego zwiększyły się o 4,7 proc., w tym pogłowia krów o 1,5 proc. Pogłowia trzody chlewnej utrzymały się w zasadzie na poziomie ubiegłego roku (wzrost o 0,9 proc.). Nastąpił natomiast spadek pogłowia owiec o 6,8 proc. i pogłowia koni o 1,8 proc. Skup bydła był wyższy o 11,4 proc. niż w I półroczu 1961 r., a skup trzody chlewnej mięsno-słoninowej utrzymał się na poziomie skupu z I półroczu roku ubiegłego.

Mniej pomyślnie są wyniki produkcji hodowlanej w CSRS i NRD. Wydajność produkcji rolnej była w CSRS niezadowalająca, w związku z czym nie wykonano zadań w dziedzinie skupu bydła, mleka i jaj. Bożom skupu mleka i jaj nie był wyższy niż w I półroczu 1961 r. Na produkcję hodowlaną NRD wpłynął brak pasz. W okresie styczni-maj 1962 r. plan produkcji mleka wykonano w 89,7 proc., bydła rzeźnego w 97,0 proc., jaj 91,9 proc. Jednocześnie nastąpił spadek pogłowia krów o 46 tys. i trzody chlewnej o 1300 tys.

Zużytkowanie produkcji na inwestycje i konsumpcję. Cechą charakterystyczną działalności inwestycyjnej wszystkich państw socjalistycznych jest dążenie do zmniejszenia udziału nakładów na obiekty nowe (co znalazło wyraz w mniejszym stosunkowo wzroście udziału nakładów na prace budowlano-montażowe) oraz w dążeniu do zmniejszenia budownictwa niezakończonych. Względnie wysoko jest więc ilość obiektów oddanych w I półroczu do użytku.

Wzrost nakładów inwestycyjnych był w I półroczu br. dość poważ-

ny (z wyjątkiem CSRS) o czym świadczą poniższe dane:

Przyrost nakładów inwestycyjnych w I półroczu 1962 r. w proc. do I półr. 1961 r.

Bulgaria	2
CSRS	-0,5
NRD	6
Polska	10
ZSRR	10

Tym niemniej plany inwestycyjne nie zostały w pełni wykonane. W Bulgarii niewykonanie planu w tej dziedzinie tłumaczone jest głównie niewywiązaniem się ze swych zadań terenowych organów władzy, które plan I półroczu wykonały tylko w 80,1 proc. Komunikat Urzędu Statystycznego Bulgarii zwraca również uwagę na szereg niedociągnięć organizacyjnych, które znalazły wyraz w rozpraszaniu sił i środków na większej ilości obiektów, w wyniku czego plan przekazania do użytku zakończonych obiektów wykonano zaledwie w 64,8 proc.

W Czechosłowacji roczny plan inwestycji centralizowanych wykonano w 41,5 proc. i zdecentralizowanych w 41,2 proc. Niewykonanie zadań w dziedzinie inwestycji zdecentralizowanych (gdzie w przeszłości plan był poważnie przekraczany) jest skutkiem zaostrożenia kontroli i traktowania go jako limitu, który przez poszczególne przedsiębiorstwa nie może być przekroczony.

Jak wynika z przemówienia A. Nowotnego na ostatnim plenum KC Komunistycznej Partii CSRS, podział na inwestycje centralizowane i zdecentralizowane nie zdał egzaminu i w najbliższym czasie zostanie zniesiony. Niezbyt pomyślnie są wyniki w budownictwie mieszkaniowym, gdzie mimo oddania do użytku dużej ilości mieszkań (30 189), plan roczny wykonano tylko w 34,6 proc. Główną przyczyną niewykonania planu są niezupełnie pomyślnie wskaźniki wzrostu wydajności pracy (plan wykonano w 96 proc.) oraz niedostateczne wykorzystanie czasu pracy (którego fundusz wykorzystano tylko w 88,3 proc.).

W ZSRR i Polsce uległa zmianie struktura wzrostu nakładów inwestycyjnych (przy niepełnym wykonaniu zadań założonych w planie półrocznym). Nakłady na zakup maszyn i urządzeń w ZSRR wzrosły o 15 proc., a nakłady na roboty budowlano-montażowe o 8 proc., w Polsce zaś nakłady na zakup maszyn i urządzeń wzrosły o 10,3 proc., podczas gdy nakłady pozostałe utrzymały się na poziomie I półroczu 1961 r.

Handel wewnętrzny. Prawie we wszystkich państwach wzrosło za-

trudnienie i zarobki ludności. Nominalne płace przeciętne wzrosły w Bulgarii o 4,0 proc., Czechosłowacji o 1,1 proc., w Polsce o 2,3 proc., na Węgrzech o 1 proc. Wzrosło w związku z tym spożycie, co znalazło wyraz we wzroście obrotów handlu detalicznego, o czym świadczą poniższe dane:

Wzrost obrotów handlu detalicznego w proc. w porównaniu z I półroczem 1961 r.

Bulgaria	7,2
CSRS	4,3
NRD	1,9
Polska	5,4
Węgry	3,0
ZSRR	7,7

Szczególnie poważnie wzrosła sprzedaż przedmiotów trwałego użytku, co potwierdzają dane o sprzedaży mebli, lodówek, telewizorów.

Wzrost sprzedaży przedmiotów trwałego użytku w I półroczu 1962 r. w proc. do I półr. 1961 r.

	Mebel	Lodówki	Telewizory
Bulgaria	107,5	99,8	291,7
CSRS	114,0	118,0	100,8
Polska	105,0	148,0	155,8
ZSRR	110,0	122,0	110,0

Jeśli chodzi o pralki i radioodbiorniki to nasycenie rynku wywołało, w niektórych krajach niewielki spadek sprzedaży w porównaniu z rokiem poprzednim.

Nie na wszystkie artykuły popyt był w pełni zaspokojony: w Czechosłowacji i w Związku Radzieckim niedostateczna była podaż mięsa, w NRD przetworów mlecznych i ziemniaków. Również na naszym rynku wystąpiły pewne braki w zaopatrzeniu.

Obroty handlu zagranicznego wzrosły w porównaniu z odpowiednim okresem 1961 r., co potwierdzają dane tabeli.

Tabela nr 5
Wzrost obrotów z zagranicą w I półroczu 1962 r. w % do analogicznego okresu 1961 r.

	Bulgaria	CSRS	Polska	ZSRR
Wzrost obrotów ogółem	25,6	6,9	9,2	15,0
z tego: eksportu	6,6	5,9	10,3	—
importu	5,1	7,3	—	—

Zarówno w Czechosłowacji, jak i w Polsce wystąpiły pewne zmiany w układzie geograficznym międzynarodowej wymiany towarowej. W CSRS obroty z krajami socjalistycznymi wzrosły o 13 proc., podczas gdy obroty z krajami kapitalistycznymi zmniejszyły się w porównaniu z I półroczem 1961 r. o 2,5 proc.

W Polsce poważniejsze przesunięcie wystąpiło w układzie geograficznym importu. Wartość importu z krajów socjalistycznych wzrosła o 18,9 proc., a z krajów pozostałych zmniejszyła się o 7,1 proc.; wartość eksportu do krajów socjalistycznych wzrosła o 12,5 proc., a do krajów pozostałych o 8,0 proc. W czerwcu jednak wspomniana wyżej rozpiętość uległa w Polsce pewnemu złagodzeniu: eksport do krajów socjalistycznych był wyższy niż w czerwcu 1961 r. o 21 proc., a do krajów kapitalistycznych o około 37 proc.; import zaś z krajów socjalistycznych był wyższy o 35 proc. a z krajów kapitalistycznych o około 31 proc.

Dane zaczerpnięte zostały z następujących źródeł: Komunikat GUS z 29.VI.1962 r., „Prawa” 21.VII.1962 r., Rude Pravo z 21.VII i 28.VII.1962 r., „Ratunizchesko Dielo” 28.VII.1962 r., „Neues Deutschland” 29.VI i 28.VII.1962 r., Statistische Praxis 4 i 7/1962 r., Statistikai Havi Közlemények 7/1962.



Grecja stowarzyszyła się z EWG

Pomiędzy Grecją i EWG wymieniono dokumenty ratyfikujące porozumienie, mocą którego Grecja staje się krajem stowarzyszonym z EWG. Wejście ono w życie z dniem 1 listopada br.

Porozumienie to przewiduje utworzenie unii celnej między EWG i Grecją. Obrót (towary, usługi, kapitał, ruch ludności, przepływ kapitałów, usług, transport, regulacje sprawy konkurencji oraz polityki gospodarczej w stosunkach z zagranicą w pełni obowiązują Grecję, która w przyszłości ma się stać pełnoprawnym członkiem Wspólnoty Rynku. (d)

W Argentynie susza, chaos gospodarczy i polityczny

Kryzysowe zjawiska obejmujące gospodarkę i politykę Argentyny, zostały pogłębione przez od kilku tygodni trwającą suszę. Najbardziej ucierpiałaby prowincja Buenos Aires i La Pampa. Straty, jakie poniosła rolnictwo, są ogromne. W związku z brakiem pokarmu było masowo wyrzucano, część zwierząt padła z głodu. W wyniku klęski stan pogłowia poważnie się zmniejszył, zmniejszając możliwości eksportowe.

Podjęta przez rząd akcja pomocy dla rolnictwa jest niewystarczająca. W ostatnim okresie, w związku z kryzysem gospodarczym i klęską suszy, notuje się poważny wzrost kosztów utrzymania, co przyczynia się do wzmożenia się niezadowolenia ludności. (d)

Stocznice NRF oczekują państwowej pomocy

Wzrastająca konkurencja i spadek koniunktury w przemyśle stocznym w świetle mocno uderzyły w pozycję NRF. Stocznice zachodniemieckie domagają się wzmożonej pomocy państwowej, zarówno w dziedzinie kredytowej, jak i podatkowej. Program pomocy rządowej ma być za zadanie podtrzymanie zdolności konkurencyjnej przemysłu stocznego. Na marginesie można zauważyć, że zasady wolnej konkurencji proponowane przez ministra Erharda na tym odcinku nie zdają egzaminu, i tak potrzebna gałąź gospodarki musi apelować do klęski państwowej. (d)

Rekordowa produkcja zegarków w Szwajcarii

W roku bieżącym Szwajcaria pobiła rekord w dziedzinie produkcji i eksportu zegarków. Przeciętna miesięczna produkcja zegarków w pierwszym półroczu 1962 roku, jak podaje Federacja Przemysłu Zegarowego, wyniosła 3 475 tys. sztuk wobec 3 061 tys. szt. w 1961 roku. W lipcu zaś eksport osiągnął 423 tys. sztuk o wartości 130 mln franków szwajcarskich.

Jednakowoż federacja przewiduje, iż wobec spadku zamówień z Północnej i Południowej Ameryki eksport zegarków w ostatnich miesiącach tego roku ulegnie zmniejszeniu. (MP)

Boom włoski trwa

Włoka produkcja przemysłowa w ciągu pierwszych 6 miesięcy tego roku wzrosła o 11 proc. w porównaniu z tym samym okresem 1961 roku, podaje Komunikat Centralnego Instytutu Statystyki w Rzymie.

Przyjmując 1953 rok za 100, wskaźnik produkcji przemysłowej Włoch w I półroczu 1962 osiągnął liczbę 216,5 wobec 185 w roku poprzednim.

Pod względem dynamizmu rozwojowego, Włochy wyparłyby znacząco Niemiec, Republiki Federalnej, w której produkcja przemysłowa w pierwszych 7 miesiącach 1962 roku wzrosła tylko o 3,6 proc. w stosunku do tegoż okresu roku poprzedniego. (MP)

